Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

PIĄTEK, 23 MARCA 1934

ROK III. — NR. 81

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Olbrzymi pożar strawił większą część miasta Hakodate

Tysiąc osób zginęło w płomieniach

Tokio, 22-go marca.

W mieście Hakodate, liczącem prawie 200 tys. mieszkańców, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył większą część miasta. Według dotychczasowych obliczeń, wskutek pożaru zginęło około tysiąca osób. Pożar nie został jeszcze ugaszony. Przyczyną jego, jak sądzą, było przewrócenie siłą wiatru kilku kominów.

Z powodu zerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych z Hakodate brak dalszych szczegółów oraz dokładnych danych co do ilości ofiar. Wiadomo jedynie, że pożar dał się opanować wojsku i straży ogniowej dopiero o 7 rano. Ludność miasta jest opanowana paniką, ponieważ nad miastem szaleje huragan. Huragan szaleje również nad całą Japonją, powodując niesłychane zniszczenie. Według dotychczasowych obliczeń w samem tylko Hakodate towarzystwa asekuracyjne będą musiały wypłacić przeszło 50 miljen.

Według dotychczasowych wiadomości pastwą płomieni w Hokodato padło przeszło tysiąc zabitych i rannych. Około 80 procent domów spłonęło. Panujące od kilku dni dotkliwe chłody, oraz opady śnieżne, utrudniały akcję ratowniczą. Wskutek gwałtownej wichury ogień rozszerzał się z niezwykłą szybkością.

Woda w hydrantach straży pożarnej zamarzła, co utrudniało akcję ratowniczą. Pogorzelcy znajdują się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych. Przyczyny pożaru są nieznane. Pożar wybuchł we wczesnych godzinach rannych. O godz. 5 rano cała dzielnica, licząca przeszło 23.000 domów, przedstawiała morze płomieni. 8 wielkich budynków bankowych, 5 budynków instytucyj użyteczności publicznej, wszystkie gmachy państwowe, kilka starych świątyń, kilkanaście browarów i fabryk tytoniu, oraz kościoły katolickie i protestanckie misji spłonęły aż do fundamentów. Również niemal wszystkie budynki szkolne leżą w gruzach. Urządzenia trzech doków w porcie zostały zniszczone. W dzielnicy portowej rozgrywały się dantejskie sceny. Ludność, uciekająca w popłochu przed ogniem, rzuciła się do portu. Tysiące osób chciało skoczyć do morza, jedynie dzięki silnemu kordonowi wojska i policji zdołano utrzymać porządek i przeszkodzić katastrofie, która mogłaby pociągnąć za sobą tysiące ofiar w ludziach. Pożar ogarnął również okolice miasta i strawił 6 pobliskich wiosek. Burmistrz Hokodato zwrócił się do rządu centralnego z prośbą o pomoc. Domaga się on przedewszystkiem nadesłania środków żywności, lekarstw, oraz ciepłego ubrania dla pogorzelców, którzy znaduią się bez dachu nad głową. Wśród ofiar katastrofy jest wielu Europejczyków i Amerykanów. Wiadomość o pożarze w Hokodato wywołała przygnębienie w całym kraju.



Podpisanie paktu „rzymskiego": Mussolini, Dollfuss i Goemboess.

Gwałtowne sceny i bójki

na ulicach Nowego Jorku

Nowy Jork, 22-go marca.

We czwartek w nocy doszło do ostrych zajść w związku ze strejkiem szoferów. Na Times Square zgromadził się tłum złożony z 5000 strejkujących szoferów taksówek i terroryzował wychodzącą z teatrów publiczność, która chciała udać się samochodami do domów. Pasażerowie byli wyciągani z taksówek a szoferzy, którzy nie przystąpili do strejku, czynnie znieważeni i bici.

Kilkaset taksówek zostało zdemolowanych przez strejkujących szoferów. Na ulicach rozgrywały się gwałtowne sceny i bójki. Wezwano posiłki policyjne, które z trudem przywróciły porządek. Podczas zajść kilkunastu policjantów i szoferów odniosło ciężkie rany. Policja dokonała szeregu aresztowań. Strejkujący szoferzy gromadzili się grupami po kilkuset ludzi i napadali na policjantów. Porządek został przywrócony dopiero w godzinach rannych.

Tragedja matki w Piotrkowie

z nędzy otruła się i powiesiła

Piotrków, 22-go marca.

Przy ul. Słowackiego 158 w Piotrkowie miał miejsce tragiczny zamach samobójczy 30-letniej Marjanny Krawczykowej, który wstrząsnął głęboko opinją publiczną tej dzielnicy. Krawczykowa żyła z mężem i dziećmi od szeregu miesięcy w skrajnej nędzy. Gdy już wszystkie sprzęty domowe i garderoba jej i męża została wysprzedana na zakup środków żywności, a mimo usilnych starań ani mąż, ani ona żadnej pracy otrzymać nie mogli, a gdy ponadto groziła nieszczęsnej tej kobiecie eksmisja z mieszkania, Krawczykowa napiła się jakiejś nieokreślonej bliżej trucizny i udała się na strych domu, gdzie pozbawiła się życia przez powieszenie. Podwójną samobójczynię odnalazł nieżyjącą już mąż, zaniepokojony jej nieobecnością. (b.p.)

Znowu bunt więźniów

w Krotoszynie

Krotoszyn, 22-go marca.

W więzieniu karno - śledczem w Krotoszynie odsiaduje karę za kradzież niejaki Lorenc, którego miano odstawić do sądu w Kepnie.

Kiedy eskortujący Lorenca nałożył mu kajdanki i wyprowadził na podwórze więzienia, ten wszczął hałas, wskutek którego wszyscy więźniowie, przebywający w celach, rozpoczęli okropną wrzawę, demolując równocześnie urządzenie cel.

Przywołane natychmiast posiłki policyjne i straż pożarna wkroczyły do więzienia. Nie mogąc dostać się do jednej z cel, w której zabarykadowało się kilku więźniów, wpuszczono gazy łzawiące, na skutek których więźniowie natychmiast poczęli wołać o ratunek i buntu zaprzestali.

Nowe aresztowania i oskarżenia

w aferze Stawińskiego

Paryż, 22-go marca.

Parlamentarna komisja śledcza dla zbadania afery Stawinskiego przesłuchała panią Avril, która odgrywała rolę pośrednika pomiędzy Stawinskim a ministrem Francois-Albertem oraz podsekretarzem stanu Hulin. Pani Avril przyznała się, że jeździła ze Stawinskim do Stresy i uczestniczyła w kilku przyjęciach, jakie oszust wydawał dla polityków.

Zbadany następnie dep. Proust oświadczył, że był ofiarą prowokacji. Zaklina się, że nie pobierał od Stawinskiego żadnych pieniędzy. Świadek Schaenaerts, woźny biurowy, oświadcza kategorycznie, że pięciokrotnie nosił przesyłki od Stawinskiego do Prousta. Świadek ten twierdzi, iż miał wrażenie, że w pakietach znajdowały się pieniądze w banknotach po 1.000 franków. Duże wrażenie wywołały słowa Schaenaertsa, iż w chwili gdy powstało niebezpieczeństwo Romagnino, który świetnie naśladował charakter pisma Stawinskiego, sprokurował różnego rodzaju notatki na talonach czeków.

Na podstawie posiadanego materjału komisja zgłosiła wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności gen. Bardi de Fourtou.

Komisja w dalszym ciągu bada okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Stawinskiego. Chodzi o ustalenie daty ucieczki Stawinskiego z Paryża, stwierdzenie, kto mu ją ułatwił, jakie osobistości widział Stawinski przed wyjazdem z Paryża w dniu 27 grudnia r. ub. i potem w dn. 8 stycznia r. b., jak wykryto jego kryjówkę, w jaki sposób przeprowadził swą akcję komisarz Charpantier, wreszcie o wszystkie szczegóły i zeznania świadków, dotyczące ostatnich chwil życia oszusta. Do wyjaśnienia tych kwestyj ma się przyczynić ponowna sekcja zwłok Stawinskiego. Na podstawie filmów, demonstrowanych przed komisją, poszczególni członkowie komisji mieli dojść do przeświadczenia, iż zachodzi prawdopodobieństwo otrucia oszusta przed śmiercią.

Liczba aresztowanych w aferze Stawinskiego powiększyła się o aresztowanego obrońcę pani Stawinskiej, adwokata Gaulier. Okazuje się, że podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu adwokata 50 talonów czeków oszusta oraz 300 kuponów od akcyj towarzystw zagranicznych, które stanowiły własność Stawinskiego. Adwokata Gaulier osadzono w więzieniu pod zarzutem współudziału w oszustwach.

Deput. Henriot zapowiedział dostarczenie komisji oryginałów listów, pisanych przez Arlette Simon, późniejszą panią Stawinską, Romagnino, dr. Vachet i adw. Gibaud-Ribaud, z okresu 1926—1928. Listy te mają wskazywać na dwuznaczną rolę niektórych osobistości, m. in. dep. Jean Galmot, który zmarł w tajemniczych okolicznościach. Wspomniane dokumenty mają rzucić nowe światło na działalność Stawinskiego.

Strejk pracowników tramwajowych w Zagłębiu

Ustępstwa Dyrekcji Tramwajów

W ub. czwartek na tle zatargu o płace, wybuchł strejk pracowników tramwajowych w Zagłębiu. Strejk poprzedziło ogólne zebranie pracowników, na którem po przemówieniu sekretarza związku, który zobrazował sytuację, zebrani jednogłośnie postanowili zaprotestować, przez porzucenie pracy.

Rano tramwaje nie ukazały się na ulicach i dopiero około godziny 10 zdołano zmobilizować pracowników biurowych i kontrolerów, uruchamiając kilka wozów na linji Dąbrowa — Sosnowiec.

Do Zagłębia przybyli dyr. dyr. Nestrypke i Radmański, którzy wraz z inż. Sobczykiem odbyli konferencję z przedstawicielami strejkujących. Rokowania trwały do godziny 14 i w rezultacie przedstawiciele dyrekcji zgodzili się na obniżkę płac tylko o 6 proc., z tem, że płace nie dawno przyjętych pracowników zrównane zostaną z płacami pracowników starszych.

Po uzyskaniu pełnego porozumienia, pracownicy przerwali strejk i o godz. 15.30 podjęli pracę.

Zatarg należy uważać za zlikwidowany. Umowa zostanie podpisana na przeciąg 4 miesięcy. Obniżka dotknie pracowników, zarabiających od 70 gr. na godzinę wzwyż.

Piątek **23** Marca 1934	**Dziś: 7 Bol. M. B.** **Jutro: Ireneusza b.** **Wschód słońca: g. 5 m. 58** **Zachód: g. 18 m. 17** **Długość dnia: g. 12 m. 19**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15,30 „Kaligula" (dla szkół); g. 20 „Rodzina".

WTOREK: g. 19,30 „Golgota".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

ZABRZE: piątek: g. 19,30 „Golgota".

RACIBORZ: niedziela: g. 15,30 „Golgota".

SIEMIANOWICE: poniedziałek: g. 19 „Skąpiec" (dla bezrobotnych).

KRÓL. HUTA: środa: g. 19,30 „Golgota".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Chicago". Casino: „A. L. 14 zatonęła". Colosseum: „King-Kong". Palace: „Ekstaza". Rialto: „Miljon na ulicy". Union: „Białe szaleństwo". Dębina: „Tysiąc i 2-ga noc".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel" i „Branka syna puszczy" Roxy: „Demon złota" i „Szantażyści w potrzasku" Colosseum: „Parada rezerwistów" i „Zapaśnik z przypadku".

RADJO:

SOBOTA, 24 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Płyty. 16,00 Audycja dla chorych. 16,25 Płyty. 16,40 Kurs średni języka francuskiego. 16,55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17,25 Orkiestra jazzowa. 17,50 Płyty. 18,20 Recital skrzypcowy. 19,10 „Co jeszcze widzieć i słyszeć możemy?" 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 Muzyka lekka. 21,00 Płyty. 21,20 Koncert szopenowski. 22,00 Audycja z okazji święta narodowego Grecji. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— ZA DUSZĘ Ś. P. Dr. JÓZEFA ROSTKA, pierwszego naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego, przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, odbędzie się w sobotę, dn. 24 bm., o godzinie 8.30 w kościele św. Piotra i Pawła msza św. żałobna, jako w piątą rocznicę zgonu.

— ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. W nocy z 20 na 21 bm. dokonano włamania do warsztatu rzeźnickiego Jana Grzaka w Król. Hucie (ul. Chrobrego 1), skąd skradziono większą ilość wyrobów mięsnych wartości około 360 zł. (b)

— Z NOŻEM I MŁOTKIEM NA SZWAGRA. W dniu 20 bm. w Szarleju pokłócili się między sobą st. asystent poczt. Adolf Kazuch ze szwagrem Flawjanem Baronem, który rzucił się na Kazucha Adolfa i zadał mu ciosy nożem i młotkiem w głowę. Rannego musiano natychmiast odstawić do szpitala, gdzie dokonano operacji. Baronem zajęła się policja. Stan rannego jest bardzo ciężki. (z)

— UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW. Dnia 20 bm. Śląska Straż Graniczna przytrzymała na zielonej granicy pod Brzozowicami przemytniczków: Józefa Adamczyka z Będzina, Stanisława Sitkę z Dąbrowy Górniczej, Małgorzatę Banasik z Czeladzi. Przemytnikom odebrano 15 kg. pomarańczy. W tym samym dniu przytrzymano Józefa Bonna, oraz Pawła Wiśniowskiego z Maciejkowic, którym odebrano 23 kg. pomarańczy, firanki brokatowe, pończochy damskie i kosmetyki. Na odcinku granicznym Szarlej, przytrzymała straż graniczna w dniu 21 bm. przemytnika Tomasza Adamca, Jana Saracha z Wilk. Piekar, którym odebrano 27 kg. pomarańczy. (z)

— SPŁONĄŁ DOM. Dnia 21 bm. powstał pożar w domu mieszkalnym Józefa Kotasa w Chełmie, w pow. Pszczyńskim. Dom się spalił. Jak zdołano ustalić, pożar powstał od iskry z komina. (ok)

— UJĘCIE WYRAFINOWANEGO OSZUSTA. Onegdaj przytrzymano w Imielinie, w powiecie Pszczyńskim, niejakiego Juljana Czaplę, poszukiwanego za dopuszczenie się całego szeregu oszustw na szkodę inwalidów wojennych. Czapla przedstawiał się jako delegat Związku Inwalidów Wojennych, przyrzekając poszczególnym inwalidom pomoc w uzyskiwaniu wyższych rent. Oszust ten poszukiwany był przez policję od roku 1932.

— UKRADLI... TARTAK. Jacyś pomysłowi złodzieje skradli z nieznanego podwórza Marcina Oślizłoka z Folwarków różne części rozebranego tartaku wodnego, a mianowicie: ramę żelazną wagi przeszło 3 centnary, 2 wałki transmisyjne, zakończone z obu stron kołami zapędowemi, 3 żelazne kotwice (ankry), długości 6—7 metrów i około 25 m. szyn. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcy zajechali na miejsce czynu jednokonną furmanką, a następnie, załadowawszy skradzione rzeczy na wóz, odjechali w kierunku Równia. (r)

— NIEUDAŁE WŁAMANIE. Dnia 21 bm. w godzinach popołudniowych, jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Józefy Długajczykowej w Chełmie w powiecie Pszczyńskim, gdzie skradli garderobę wartości 300 zł. W czasie pościgu zdołano ująć włamywaczy w lesie pod Mysłowicami. Włamywaczami okazali się Bolesław Kaczmarczyk z Zagórza (pow. Będzin) i Jan Musik z Miedźnej (pow. Częstochowa). Obu osadzono w aresztach policyjnych w Mysłowicach. Skradzioną garderobę oddano poszkodowanej. (ok)

Na froncie pracy w Zagłębiu

Przyjęcia i redukcje robotników

Z Grodźca donoszą, iż w związku z uruchomieniem cementowni i kamieniołomów Tow. „Solvay", przyjęto do pracy z dniem 15 b. m. 111 robotników.

Huta Bankowa w Dąbrowie ograniczyła pracę i z oddziału stalowania wymówiła pracę 60 robotnikom.

Fabryka Deichsla w Sosnowcu zredukowała 30 robotników, a wymówiono pracę dalszym 90 ludziom. Wymówienie kończy się 24 bm.

Firma Weinzieher w Będzinie uruchomiła część robót, zatrudniając 25 robotników.

Wczoraj w Wolbromiu odbyła się konferencja z zarządem fabryki „Ideal" z udziałem inspektora Federowicza w sprawie zamierzonej redukcji urzędników, oraz b. poważnej redukcji płac urzędniczych.

Wczoraj pod przew. insp. Rychłowskiego toczyły się narady z piekarzami z całego Zagłębia, na temat zawarcia umowy zbiorowej.

Protest robotniczych związków zawodowych

Przeciw krzywdzącemu okólnikowi Związku Pracodawców

Związek Pracodawców rozesłał do wszystkich hut i kopalń w Województwie Śl. okólnik z zawiadomieniem, że robotnicy, powracający z urlopów turnusowych, powinni być uważani jako nowoprzyjmowani na podstawie dotychczasowych umów zbiorowych.

Okólnik ten pozbawia robotników praw dotychczas nabytych, a w szczególności pozbawia ich prawa do deputatu węglowego oraz urlopu wypoczynkowego, ponieważ prawo do urlopu uzyskuje robotnik dopiero po przepracowaniu 1 roku, prawo zaś do deputatu węglowego po okresie 3 miesięcy pracy. Przeciwko temu okólnikowi Związku Pracodawców związki zawodowe wniosły protest do komisarza demobilizacyjnego.

Budżet miasta Pszczyny

W ub. środę odbyło się posiedzenie rady miasta Pszczyny.

Rada zajęła się przedewszystkiem ustaleniem budżetu na rok 1934-35. Tegoroczny budżet doznał nieznacznej redukcji, sięgającej sumy 4600 zł.

Według poszczególnych pozycyj, budżet przedstawia się następ.: Wydatki: administr. ogólna 80.936,04, majątek komunal. 7.900. przedsięb. komunal. 11.500. spłata długów 78.006,24, drogi i place publ. 18.000, oświata 54.930, zdrowie publiczne 14.467,75, opieka społ. 45.900, bezpieczeństwo publ. 23.224,72 i różne wydatki 5.335,25 zł. Dochody: majątek komunal. 55.276, przedsięb. komunal. 13.200, subwencje i dotacje 17.500, zwroty 14.851,06 opłaty administr. 2.500, opłaty za korzystanie z urządzeń i zakł. dobra publ. 20.180, dodatki do podatków państw. 185.200, podatki samoistne 31.400 i różne dochody 92,94.

Ogólna suma budżetowa po obu stronach wynosi 340.200 zł.

Szczególniejszą uwagę należałoby zwrócić na następ. pozycje: subwencje na rok 1933-34 wynosiły jeszcze 24.000, gdy w tym roku wynoszą jedynie 14.000. Wiadomo, iż subwencja taka pochodzi ze strony Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i przeznaczona jest na utrzymanie gimnazjum męskiego, które miałoby ulec likwidacji. Niedobór z wodociągów wynosi 11.500 zł. Rata na spłatę długów miejskich wynosi 78.006,24 zł. Na konserwację ulic i placów przeznaczono 18.000 zł. Poważniejszą podwyżkę doznała pozycja zdrowia publicznego, wynosi ona 14.467,75, co należy tłumaczyć zwiększeniem się kosztów miejscowych bezrobotnych. (ok)

Pogłoski o nadużyciach w firmie „Helios"

Warszawskie „Ostatnie Wiadomości" z dn. 21 bm. (nr. 81) donoszą, że władze skarbowo-śledcze wpadły na trop nadużyć podatkowych na szkodę Skarbu w fabryce żarówek „Helios" w Katowicach. Nadużycia te miały polegać na sprzedaży żarówek bez faktur, przyczem sumy uzyskane w ten sposób podobno nie były księgowane. W ten sposób firma miała unikać płacenia podatku obrotowego i dochodowego oraz opłat na Fundusz Bezrobocia. Nadużycia te mają przekraczać sumę 400.000 zł.

Równocześnie pismo to donosi, że w związku z tem przeprowadzono szereg rewizyj u właścicieli, dyrektorów oraz urzędników firmy, m. in. u przedstawiciela fabryki w Warszawie, Abrahama Goldsteina (Leszno 2) i w Katowicach w samej fabryce oraz u dyr. Wajsberga, a wreszcie w mieszkaniu p. Rudolfa Wojnara.

Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyj w Katowicach u miarodajnych czynników, które jednak o niej nie wiedzą. Pozatem dowiedzieliśmy się, że właściciel firmy w czwartek bawił w Warszawie.

Umorzenie dochodzeń przeciw fabrykom Westena

W czerwcu ub. roku władze sądowo-policyjne, opieczętowały księgi buchalteryjne zarządu fabryki „Olkusz" i „Wolbrom", należących do koncernu Westena, zarząd zaś w osobach pp. Piotra i Fryderyka Westenów, oraz Franciszka Jakubca, postawiły pod zarzutem oszustwa (art. 264).

Obecnie II sędzia okręgowy śledczy w Sosnowcu **postępowanie przeciwko oskarżonym umorzył, wobec braku cech przestępstwa.** (o)

Badania jakości wody dla Śląska i Zagłębia

W dniu 21 bm. specjalna komisja prawnowodna, składająca się z profesorów-ekspertów Uniwersytetów z Warszawy, Krakowa i Poznania (po dwóch), przedstawicieli urzędu wojewódzkiego z Kielc i zarządu fabryki papieru „Klucze" pod Olkuszem w obecności wicestarosty olkuskiego, przeprowadziła chemiczne badania wody Białej Przemszy w Kluczach przed i po użyciu wody przez papiernię, celem skonstatowania, czy mimo urządzeń filtrowych i odwłókniających w papierni, woda ta nadaje się do użytku.

Po przeprowadzeniu odpowiednich badań wody na pustyni Błędowskiej, komisja ta dokonała takich samych badań w państwowych zakładach wodociągowych w Maczkach, które, jak wiadomo, wodę tę dostarczają na Śląsk i do Zagłębia.

Wynik badań będzie wiadomy później. (o)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Pożegnanie z bronią". Eden: „Burza o brzasku". Palace: „Cień szczęścia". Momus: „Brat djabła".

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze" Światowid: „Nocny klub". Nowości: „Szalona noc" i „Nieznajoma z telefonu".

DĄBROWA. Art: „Toto". Bajka: „Scherlok Holmes".

ZAWIERCIE. Stella: „Mata Hari".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

— „TYMCZASOWY PREZYDENT". Na ostatnio rozsyłanych pismach urzędowych magistratu będzińskiego, zamiast „Tymcz. Kierownik Zarządu Miasta", figuruje podpis: „Tymcz. Prezydent". Widocznie zmiana ta nastąpiła na skutek zarządzenia wyższych władz.

— REJESTRACJA OGRODNIKÓW W CZELADZI. Magistrat czeladzki wzywa wszystkich wychowanków szkół ogrodniczych do rejestrowania się w biurze magistratu, do dnia 26 bm.

— KURS O. P. L. G. W CZELADZI. 21 bm. w Czeladzi w obecności p. asp. Filipowicza, oraz instruktorów Marjana Spiesza i Jana Prausego, odbyły się egzaminy policjantów, słuchaczy kursów informacyjnych O. P. L. G. 15 szeregowych złożyło egzamin z wynikiem pomyślnym.

— LIKWIDACJA P. U. P. P. W SOSNOWCU. Z dniem 19 bm. PUPP. w Sosnowcu został zlikwidowany, a czynności tegoż, prócz spraw emigracyjnych i nadzoru nad wykonywaniem pośrednictwa, prowadzić będzie zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia, Zakręt 7, lub Leszno 13 w Sosnowcu.

— WŁAMANIE W ZAWIERCIU. Do schroniska sierot w Zawierciu dokonano włamania. Sprawcy skradli 3 worki cukru.

— WYKŁADY DLA WÓJTÓW. W dniach 24, 25 i 26 bm. Wydz. Pow. w Zawierciu organizuje trzydniowy kurs z dziedziny samorządowej, dla nowowybranych wójtów.

— UCIECZKA Z OBOZÓW PRACY. W ostatnich dniach do Zawiercia przybyło około 60 młodzieńców, którzy uciekli z obozów pracy.

Kronika Częstochowska

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

Kameralny: „Ten i tamten", Kiedrzyńskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Pan: „Tajemniczy zabójca" i „Złodzieje hotelowi". Luna: „Klub dżentelmanów". Stylowe: „Urwis z Hiszpanji". Eden: „Niewidzialny człowiek".

— PRZYJĘCIA ROBOTNIKÓW. Huta w Rakowie pod firmą „Towarzystwo Akcyjne B. Handtke" przyjęła w ub. sobotę 80 osób do walcowni w tej hucie, a 22 bm. 40 osób do stalowni. (z)

— ŚMIERTELNA UCZTA. 20 bm. we wsi Lgota powiatu Częstochowskiego mieszkańcy tamtejsi Wacław Piech, Ujma oraz Bocheniak uraczyli się spirytusem denaturowanym wskutek czego Piech zmarł, pozostali walczą ze śmiercią. (z)

— WAŻNE DLA PODATNIKÓW. Naczelnicy skarbowi w Częstochowie konferowali z zarządem miasta Częstochowy w sprawie ściągania zaległych podatków samoistnych, dodatków do podatku państwowego od lokali, tudzież opłat wodociągowych i zarząd miasta obiecał dać od siebie Urzędowi Skarbowemu liczny personel do dyspozycji. (z)

— ŚMIERTELNY WYPADEK. We wsi Brzeziny, gm. Przystajń 21-letni Stanisław Biegelmajer został przywalony ziemią w tamtejszych kamieniołomach. Odkopany po kilkunastu minutach zmarł. (z)

Oszust w roli referenta wojewódzkiego

angażował dentystów do leczenia inwalidów

W ostatnich dniach nieznany osobnik, przedstawiający się jako „referent Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Franciszek Przedaszek z Król. Huty", odwiedzał w Świętochłowicach dentystów Ługiewicza, Sobczyka i Schauweckera, poinując im w imieniu Śl. Urzędu Wojewódzkiego objęcie stanowiska dentystów dla inwalidów wojennych i obiecując im miesięczną pensję w wysokości 420 zł., którą oczywiście miał płacić Urząd Wojewódzki.

Oszust pobrał od Schauweckera 24 zł. na opłaty stemplowe, a od Sobczyka 10 złotych na stemple i 100 zł. jako wadjum.

W toku wdrożonych dochodzeń ustalono, że chodzi tu o znanego i wyrafinowanego oszusta Przedaszka, kilkakrotnie już karanego za podobne przestępstwa. Oszust po pobraniu tych pieniędzy zniknął jak kamfora i ukrywa się.

Dzięki daleko sięgającej tolerancji polskiej

Niemcy mogą poszczycić się świetnym rozwojem szkół prywatnych

Dnia 20 bm. odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie niemieckiego związku szkolnego, na którem b. radca szkolny Dudek złożył obszerne sprawozdanie z rozwoju niemieckiego szkolnictwa prywatnego na G. Śląsku.

Według tego sprawozdania, niemiecki związek szkolny utrzymywał w ub. roku sprawozdawczym 10 ochronek, mianowicie: w Mysłowicach (59 dzieci), Brzezin n. O. (40 dz.), Król. Hucie (60), Katowicach (55), Załężu (45) Zawodziu (45), Tarn. Górach (45), Lublińcu (32), Nikiszowcu (40) i Siemianowicach (40 dzieci). W bież. roku otwarte będą jeszcze ochronki w: Rybniku, Tychach, Krzyżkowicach, Piotrowicach, Górnej Wilczy, Mikołowie i Gołasowicach. Ogółem w bież. roku związek będzie utrzymywał 16 ochronek.

Pozatem związek utrzymuje 13 prywatnych szkół ludowych, do których w dn. 15 stycznia br. uczęszczało 1982 dzieci (60 klas i 60 nauczycieli). W ub. roku do szkół tych uczęszczało zaledwie 1683 dzieci, klas zaś było 52, a nauczycieli 51. Przyrost dzieci w tych szkołach wynosi zatem 299.

Z początkiem bież. miesiąca rozpoczęto w Pszczynie budowę nowej 7-klasowej szkoły, w której mieścić się będzie hala gimnastyczna, niemiecka szkoła gospodarstwa domowego i ochronka. W Chwałowicach buduje się szkołę 2-klasową z ochronką. Wreszcie istnieje jeszcze projekt wybudowania budynków dla niemieckich prywatnych szkół ludowych w Rybniku, Wodzisławiu, Żorach, Knurowie, Przyszowicach, Brzeziu n. O., Łaziskach, Chorzowie, Bielszowicach, Makoszowach, Lipinach, Brzezince, Tarn. Górach, Radzionkowie, Piekarach, Szarleju i Lublińcu.

Pozatem istnieje kilka niemieckich prywatnych szkół zawodowych.

Z sprawozdania dyr. Breya o stanie prywatnego niemieckiego szkolnictwa średniego wynika, że ogółem istnieje na G. Śląsku 6 niemieckich gimnazjów prywatnych w: Pszczynie (123 dzieci, 7 klas i 15 profesorów), Siemianowicach (183 dz., 6 klas i 18 nauczycieli), Tarn. Górach (165 dz., 7 klas i 14 prof.), Rybniku (206 dz., 8 klas i 15 prof.), Nowej Wsi (203 dz., 8 klas i 19 prof.) oraz w Król. Hucie (526 dzieci, 16 klas i 37 profesorów).

Jak widać z tego, Niemcy nie potrzebują narzekać na brak tolerancji w Polsce. Inaczej jest po tamtej stronie granicy, gdzie wręcz katastrofalnie przedstawia się, jak to już donosiliśmy kilkakrotnie, stan szkolnictwa polskiego.

Krwawe porachunki sąsiedzkie w Sosnowcu

Echa potwornej zbrodni

W czwartek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęli bracia 27-letni Karol i 20-letni Bronisław Bieńkowie, oraz 20-letni Edward i 21-letni Stanisław bracia Lisowie, pierwsi dwaj zamieszkali przy ul. Perla 10, a drudzy przy ul. Kamiennej 8, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa.

Wymienieni na tle zatargów sąsiedzkich przed bramą domu przy ul. Kamiennej 8 napadli na sąsiada Jagodę, uzbrojeni w siekiery i zadali mu kilkanaście tak strasznych ran, że nieszczęśliwy w ciągu kilku minut zmarł.

W czasie rozprawy oskarżeni bronili się twierdząc, że użyli siekier w obronie koniecznej, ponieważ pijany Jagoda napadł na nich. Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom i skazał oskarżonych, z wyjątkiem Karola Bieńka, którego uniewinniono, po roku więzienia.



Anglja udoskonaliła swą obronę przeciwlotniczą. W Aldershot na wielkim placu ćwiczeń wojskowych wypróbowano nowe reflektory o olbrzymim zasięgu oraz aparaty, sygnalizujące nadlatujące samoloty.



Rozkwit wiosny. W zacisznych ogrodach i na polanach leśnych wyrastają pierwsze zwiastuny wiosny i nadchodzącego lata sasanki ku uciesze i radości dziatwy.

Kierowca samochodu, jadący z szybkością około 30 km. na godzinę od Nowej Wsi pod most wirecki ku drodze świętochłowickiej, wymijawszy furmankę Marcinkowskiego, nie mógł zauważyć zdążającej z przeciwnej strony śp. Gibałkowej, gdyż w tem miejscu kryje widok ściana mostu, tak, że mimo sygnałów ostrzegawczych i gwałtownego zatrzymania samochodu, nie udało się śp. Gibałkowej, przechodzącej na drugą stronę ulicy, uniknąć śmierci.

Kto ponosi winę, ustali rozprawa sądowa. O usiłowaniem samobójstwie Gibałkowej nie może być mowy, wobec oświadczenia jej męża, że była ona jaknajlepszą matką i żoną, a w krytycznym dniu wyszła czynić zakupy.

Należy zaznaczyć, że jezdnia pod mostem wireckim jest tak wąska, iż z trudem wyminąć się mogą dwa wozy, zaś szczupły chodnik dla pieszych, zwłaszcza w dni targowe, uniemożliwia normalną komunikację. (b)

Niezwykła sprawa

o oszustwo w Król. Hucie

Sąd okręgowy w Królewskiej Hucie rozpatrywał w dniu 22 bm. sprawę przeciwko Marji Srokowej, Emilowi Sroce, Franciszkowi Wypiórowi i Janowi Świercowi, — oskarżonym o oszustwo na szkodę hurtownika rzeźnickiego z Król. Huty, Stefana Spalenjaka.

Akt oskarżenia zarzucał Wypiórowi i Świercowi, że jako zatrudnieni w rzeźni miejskiej w Król. Hucie, przez przeważanie mięsa na dobro kupujących: Marji i Emilowi Sroce, poszkodowali od 1926 do 1932 r., Stefana Spalenjaka na kwotę około 13 tysięcy złotych.

Obrońca oskarżonych adwokat dr. Hull i dr. Żagan wykazali niezbicie, że pretensje Spalenjaka są dziś zupełnie bezpodstawne.

Sąd uznał również brak dostatecznych dowodów zarzuconego oskarżonym czynu i wydał wyrok uniewinniający oskarżonych. (b)

Echa tragicznej katastrofy samochodowej

w Świętochłowicach

Wizja lokalna na miejscu śmierci śp. Gibałkowej

Dnia 21 bm. odbyła się wizja lokalna w sprawie wypadku samochodowego w dniu 20 bm., koło mostu wireckiego (Świętochłowice), w którym poniosła śmierć na miejscu 30-letnia Matylda Gibałkowa, matka 2 drobnych dzieci, zamieszkała w Kochłowicach (ul. Nowowiejska 37).

Sekcja zwłok wykazała śmierć na skutek pęknięcia czaszki oraz złamania prawego podudzia. Śmierć nastąpiła w parę minut po wypadku i wszelka pomoc była bezskuteczna.

Wizja lokalna przeprowadzona przez sędziego Kublińskiego, prokuratora Kuczkowskiego oraz komisarza pol. Bargieła odtworzyła na miejscu przebieg wypadku.

Klasycznymi świadkami byli: Aleksander Rzepka, który dokładnie opisał cały przebieg katastrofy, oraz Józef Marcinkowski, woźnica.

Fabryka „Olkusz"

stanie 24 b. m.

Jak się dowiadujemy, fabryka „Olkusz" z powodu braku zamówień zostanie unieruchomiona dopiero w dn. 24 bm. Do tej pory praca w fabryce idzie normalnie.

Zatrzymanie zakładów olkuskich potrwa prawdopodobnie do pierwszych dni miesiąca kwietnia. (o)

Zuchwałe świętokradztwo

w Nowej Wsi

W nocy na 20 bm. nieznani sprawcy wyłamali okna w drzwiach kościoła parafjalnego w Nowej Wsi i skradli wszystkie wota z ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej, przedstawiające dużą wartość.

Zuchwałe świętokradztwo wywołało w Nowej Wsi wielkie oburzenie. Pościg za sprawcami świętokradztwa nie dał narazie rezultatu.

Katastrofy

na kopalni „Mysłowice"

Na kopalni „Mysłowice" wydarzyły się w ostatnich dwuch dniach wypadki, spowodowane obsypywaniem się zwałów węgla, skutek czego dwóch górników uległo ciężkiemu pokaleczeniu. Mianowicie w dniu 21 bm. obrywające się złomy węgla spadły na rębacza Karola Ślązaka, który doznał zmiażdżenia nogi. W dniu 22 bm. spadający węgiel przysypał rębacza A. Radwańskiego. Ciężko rannego górnika odwieziono do szpitala.

Trup robotnika, wiszący u windy

Straszny wypadek w szybie kopalni „Solvay" w Grodźcu

Z Grodźca donoszą o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce w ub. czwartek w podziemiach kop. „Solvay", a którement uległ 42-letni Franciszek Korek, zam. w Grodźcu.

Korek w ślepym szybiku zajęty był na windzie czyszczeniem t. zw. „bigli". W chwili, gdy nieszczęśliwy pochylony był przy robocie, w niewyjaśniony dotychczas sposób, winda ruszyła nagle do góry, porywając za sobą nieszczęśliwego robotnika. Zaczepiony przez windę, przyciśnięty został do żelaznego rusztowania i podniesiony na wysokość około 10 metrów.

Gdy winda zatrzymała się, pod nią zawisł trup nieszczęśliwego, którego głowa została w okropny sposób zmiażdżona. Windę opuszczono na dół i dopiero wtedy zdołano odczepić trupa tragicznie zmarłego robotnika, który osierocił żonę i dwoje dzieci.

Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winą za wypadek.

Niesumienny nadsztygar kopalni „Gotthard"

dopuszczał się systematycznych kradzieży

Posterunek policji w Orzegowie prowadzi energiczne dochodzenia przeciw zbiegłemu do Niemiec b. nadsztygarowi kopalni „Gotthard" w Orzegowie, 60-letniemu Piotrowi Owczarkowi z Orzegowa (Górna 3), któremu zarzuca się uprawianie systematycznych kradzieży materjałów kopalnianych. M. in. w dniu 12 grudnia ub. r. wywiózł on do Niemiec podczas robót przy prowadzonym z Bobrka do Orzegowa kabla przy samej granicy, silnik elektryczny oraz szereg innych aparatów, należących do zarządu kopalni „Gotthard", poczem zbiegł zagranicę, gdzie do tej pory się ukrywa.

Z nożem rzeźnickim na żonę

Ofiara brutala dogorywa w szpitalu

W środę, 21 bm. o godz. 13,45, 47-letni rzeźnik i członek „Jungdeutsche Partei" w Siemianowicach, Franciszek Cyganek, zamieszkały przy ul. Matejki 16, wszczął na ulicy przed lokalem Symbola z nieustalonej przyczyny awanturę z żoną, 35-letnią Władysławą, którą w czasie kłótni pchnął nagle wielkim nożem rzeźnickim w piersi, przeszywając na wylot płuca.

Ciężko ranna Cyganka w obawie przed dalszemi ciosami ze strony szaleńca schroniła się do restauracji Symbola, gdzie padła bez przytomności na podłogę, obficie broczą krwią.

Ofiarę brutala odstawiono natychmiast do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, gdzie walczy z śmiercią.

Cyganek, który już kilkakrotnie karany był długoletniem, ciężkiem więzieniem za podobne czyny, przytrzymano. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego nóż rzeźnicki, którym pchnął swą żonę oraz legitymację członkowską „Jungdeutsche Partei".

Skutki picia wódki

W nocy na 18 bm. przyszło w jednej z restauracyj w Radzionkowie (pow. Tarnogórski) do bójki pomiędzy Robertem Ochmanem, Tomaszem Lubosem i Teofilem Ogiewą z jednej, a Emilem Lipą, Janem Matejczykiem i kilkoma towarzyszami z drugiej strony, w czasie której Lubos i Ochman zostali silnie poturbowani. Dochodzenia wykazały, że bójka powstała na tle osobistych porachunków i sprowokowana została przez Ogiewę, a obie strony znajdowały się w stanie silnie podchmielonym.

NARZECZONA SKAZAŃCA

39)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Pewnej nocy Marceli miał być uprowadzony z galer przy pomocy tajemniczego widma Bastylji oraz narzeczonej swej Adrjanny i przyjaciela muszkietera Wiktora Delaborde. Nocy tej do karczmy, w której zatrzymał się Wiktor z Adrjanną przybył dozorca Marcelego, Rochelle, i rozmawia z karczmarzem na temat tajemniczej pary gości.

•

— Czy wiecie to napewno? — zapytał Rochelle.

— Słyszałem tylko, że muszkieter na dole czytał ten list.

— Słyszeliście?... Cóż tam było?

— Było to wezwanie, żeby dziś w nocy czekali pod domem Włocha Almago.

— Alchemika?... Gwiaździarza?

— Pewnie się go będą pytali o wróżbę lub o co podobnego. Napisano także, aby mieli w pogotowiu czółno w porcie.

— Czółno?...

— Tak zrozumiałem...

— A więc teraz poszli?

— Gdy się ściemniło, poszli do miasta.

— Muszę pójść i uważać, co będą tam robili! — rzekł Rochelle. — Nie będziecie stratni, jeżeli ich złapiemy i będziemy mogli przekonać.

— Tylko strzeżcie się muszkietera, dozorco, bo to odważny pan, który nie będzie robił ceremonji. A nie wydajcie mnie, że wam coś powiedziałem, rozumiecie? Bo w przeciwnym razie nie będę się nigdy z wami zadawał.

— Cóż znowu? — zawołał Rochelle. — Wszakże i bez waszego wyjaśnienia zwróciłem oko na tych ludzi. Czy sądzicie, że to, coście czynili, nie było waszym obowiązkiem? Gdybyście milczeli, zostalibyście pociągnięci do śledztwa, jako współwinni, a wiadomo wam, co to znaczy, gdy kto jest oskarżony o udzielanie pomocy więźniom w ucieczce. Z tego nie tak to łatwo się wywinąć, mój przyjacielu, oznaczona jest za to ciężka kara!

— Wyście mi raczej nagrodę przyrzekli, dozorco!

— I dostaniecie ją niezawodnie, ale przedewszystkiem musimy złapać pomocników! — odrzekł Rochelle poufnie. — Spełnijcie tylko wasz obowiązek i dopomóżcie mi wykryć ich i ująć! O dziewczynę nie tak bardzo mi idzie, tylko o muszkietera, żeby mu się nie zdawało, że jest nietykalnym! Powiadam wam, przyjacielu, że go dostanę, niezawodnie dostanę!

Rochelle odszedł.

Miał on na sobie krótki płaszcz, jaki w owych czasach noszono w południowych okolicach, nie można więc było poznać, że jest dozorcą, ale wyglądał, jak stary mieszczanin.

Gdy przybył do miasta, w którem znał każdy dom i każdy zakątek, zwrócił się w stronę portu i szedł tuż nad wodą, patrząc na nią uważnie.

Noc już zapadła. W porcie było tak cicho i ciemno, jak na ulicach miasta, tylko na szczytach masztów niektórych okrętów, stojących w porcie, paliły się latarnie, a latarnia morska, umieszczona przy wypływie z portu na morze, rzucała jasne światło na powierzchnię wód portowych.

Nadto, aby wszystko dokoła czarownie oświecić ,ukazał się na niebie księżyc i odbijał się w falach, jakby strumieniem srebrnego światła.

Rochelle spostrzegł w niejakiej odległości w ciemnościach czółno, a w niem ciemną postać, wiosłującą i kierującą powoli łódź ku brzegowi.

Był to obraz malowniczy, piękność jego jednak bynajmniej nie zajmowała i nie wabiła dozorcy.

Szło mu o rozpoznanie owej postaci w kapeluszu z piórem.

Promień księżyca właśnie padł na nią.

Był to muszkieter. Rochelle poznał go wreszcie, chociaż zaraz potem i wioślarza i czółno znów osłoniła ciemność.

Dokoła zresztą w tej części portu nie było widać żadnego statku.

Muszkieter nie przybijał do brzegu, lecz wiosłował ciągle w bliskości.

Przekonawszy się, że znalazł tu tego,, którego szukał i że będzie go mógł z łatwością obserwować, Rochelle postanowił poszukać dziewczyny, odszedł więc z bulwaru portowego i udał się ku domowi, położonemu w pobliżu.

Znał on dom Włocha, którego wszyscy w mieście znali jako alchemika i gwiaździarza. Miał go w tej chwili tuż przed sobą, księżyc oświecał jego kopułę, która w blasku promieni wyglądała jak posrebrzona.

Powoli i jakby przypadkowo zwrócił się Rochelle ku ulicy, która z jednej strony domu prowadziła wewnątrz miasta.

Tu w cieniu jednego z najbliższych domów spostrzegł dziewczynę, stojącą nieruchomo i patrzącą bez odwrócenia oczu na wejście do domu Włocha.

— To ona! — szepnął Rochelle. — Stoi tam i czeka! Co ten list mógł mieć za znaczenie? Czy Włoch ma jej dać znak jaki? Na co oni tu czekają?

Rochelle strzegł się, ażeby nie wpaść w oko stojącej w cieniu domów dziewczynie, udał więc, że przechodzi dalej, a następnie po drugiej stronie domu powrócił i tu stanął na czatach.

Szło mu przedewszystkiem o przekonanie się, jakie mogli mieć zamiary ci, których współudział w zamierzonej ucieczce więźnia zdołał wyśledzić. Postanowił łożyć wszelkich starań, ażeby tych pomocników zdemaskować. Głównie jednak szło mu o muszkietera, o dziewczynę troszczył się mniej. Nie uważał, żeby mogła być tak niebezpieczną, jak muszkieter, którego najwięcej się obawiał.

Adrjanna nie była w możności poznać w człowieku, który o tak późnej porze przeszedł koło niej, dozorcy lub podpatrywacza, nie uważała więc na niego, miała tylko ciągle na oku drzwi domu, w którym znajdowało się obserwatorjum.

Wiedziała o tem, że w porcie nad brzegiem znajdował się Wiktor z czółnem.

Co ją oczekiwało? Czego się mogła spodziewać? Co znaczył list tajemniczy? W przypuszczenia Wiktora że to może być jaka zasadzka, nie wierzyła, a nie mogła odgadnąć, co ją tu miało spotkać, co znaczyło to niezbadane wezwanie?

Przeszedłszy kilkoma małemi, ciemnemi uliczkami na drugą stronę wielkiego domu uczonego Włocha, Rochelle znalazł tam w murze małą niszę, która mu się wydała odpowiednią do jego celu. Ukrył się więc w tej niszy, z której mógł widzieć bulwar i brzeg a wystąpiwszy kilka kroków, był w możności dostrzec, co się działo na ulicy przed domem. To było dla niego dostatecznem.

Ani Adrjanna, ani muszkieter nie domyślali się, że pod oknem uczonego ukrył się pałający nieprzejednaną nienawiścią do Marcelego dozorca Rochelle.

Gdyby Wiktor był czuwał na brzegu, byłby zapewne zauważył człowieka, ukrytego w niszy, w ten sposób jednakże Rochelle pozostał niespostrzeżony w swojej kryjówce i ani na chwilę nie spuszczał oka z tego, co się działo dokoła.

XLII.
ZAMIANA Z UMARŁYM.

W ciągu dnia Marceli zachowywał się spokojnie i gorączka jego ustąpiła prawie zupełnie.

Rochelle spostrzegł w niejakiej odległości w ciemności czółno

Gdy lekarz zakładu obejrzał jego rany, okazało się, że lekka kontuzja w głowę była bliska wyleczenia, a głębsza rana poniżej łopatki zabliźniała się normalnie i żadnego nie przedstawiała niebezpieczeństwa.

Gorączka i ból jednak wywarły taki wpływ na Marcelego, że był blady bardzo i wyglądał tak, jakby był ciężko chory.

Lekarz zakładu oznajmił dozorcy szpitalnemu, że więźnia pozostawić należy w spokoju, nie trzeba zatem przerywać mu często snu, następnie oddalił się, aby odwiedzić innych, ciężko chorych więźniów, znajdujących się w dolnych salach szpitala.

Marceli jednak nie czuł się wcale słaby. Gdy sam pozostał, zajmowała go tylko myśl wykonania planu, który mu widmo Bastylji podało.

Sposób wydostania się z galer, wskazany mu poprzedniej nocy, wydawał mu się tak doskonałym, że tylko tym projektem umysł jego był zajęty.

Z niecierpliwością oczekiwał nocy. Gdy się ściemniło, przyszedł do niego dozorca szpitalny, zapalił w sali lampę, która się tam znajdowała, oraz przyniósł choremu przepisane przez lekarza chodzące napoje i posiłek, poczem oddalił się.

Marceli był zbyt wzruszony, aby mógł spożyć cokolwiek oprócz napoju, ale chłodzący napój orzeźwił go. Wypiwszy, czekał, aż na kurytarzach zapanuje cisza.

Dozorca szpitalny czuwał w innej sali, w której znajdowało się kilku ciężko chorych więźniów i o tej porze nie miał zwyczaju wychodzić stamtąd.

Nareszcie noc nadeszła. Marceli wstał. Godzina upragniona wybiła.

Włożywszy na siebie odzież galerniczą, przystąpił do drzwi i otworzył je po cichu.

Na oświetlonym kurytarzu było ciemno i pusto.

Pozostawił drzwi otwarte i poszedł powoli kurytarzem. Wszystko teraz polegało tylko na tem, ażeby szczęśliwie przebył kurytarz, ażeby nikt go nie spotkał.

Po kilku chwilach przybył do schodów, prowadzących na dół.

Serce mu biło ze wzruszenia... Zaledwie mógł oddychać... Wszystko jednak dokoła było cicho, nic się nie poruszało, nikogo nie było w pobliżu.

Zeszedł ze schodów.

Na dole w zimnej grabarni paliła się mała, u sufitu zawieszona, lampa.

Uczucie przestrachu obce było Marcelemu. Pragnął się ocalić bądź co bądź. Przed tą myślą ustępowały wszystkie inne.

Zmarły więzień leżał w rodzaju skrzyni, w której miał być przeniesiony do Włocha, który stale kupował ciała więźniów, aby ich użyć za przedmiot swych badań. Marceli miał się zamienić z tym więźniem, chciał zająć jego miejsce w skrzyni.

Było to dreszczem przejmujące przedsięwzięcie! Jednakże tylko w ten sposób mógł się wydostać z galer, a pobyt w tem miejscu okropnem, w którem wszyscy więźniowie przyzwyczaić się musieli do okropności i bywali świadkami nieludzkich cierpień i tortur, zahartował go.

Marceli przystąpił do zmarłego więźnia.

— Zaniosę cię na moje posłanie na górze! — rzekł do niego. — Pozwól mi na tę zamianę, nie przyniesie ci ona żadnej krzywdy, a mnie otworzy drogę do wolności.

Spróbował podnieść trupa. Był on ciężki, a w jednej ręce Marceli nie miał jeszcze zupełnej władzy, było więc niepodobnem zanieść zwłoki na górę.

Przy ścianie jednak stało kilka podobnych trumien. Zdjął z jednej z nich wieko i położył do niej zmarłego więźnia, poczem nakrył go wiekiem, tak, że nie można było widzieć, iż tam coś się znajduje.

Marceli przypomniał sobie następnie, iż mając zamiar umarłego więźnia zanieść na górę, na swoje posłanie, pozostawił drzwi otwarte. Należało je zamknąć, gdyż tym sposobem można się było spodziewać, że dozorca szpitalny nie przyjdzie tam zrana, a rano Marceli już mógł być w miejscu bezpiecznem i dalekiem.

Ryzykowne to było przedsięwzięcie raz jeszcze puszczać się w niebezpieczną drogę, ale trzeba było to uczynić.

Powoli poszedł Marceli na schody, nadsłuchując. Nic nie było słychać, oprócz miarowego chodu warty na dole.

Jak mógł, najciszej przebył Marceli kurytarz, zbliżył się do otwartych drzwi i zamknął je ostrożnie.

Stało się! Teraz trzeba było powrócić do grabarni.

Gdy przechodził przez kurytarz i zbliżał się do schodów, doszedł do niego odgłos rozmowy, prowadzonej na dole.

Jacyś ludzie rozmawiali z szyldwachem, a wkrótce potem zapukali do drzwi.

Nie było wątpliwości, że byli to słudzy Włocha.

W chwili, gdy Marceli schodził ze schodów, dozorca szpitalny usłyszał także pukanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sześć osób zasypanych lawiną

TRAGICZNA KATASTROFA W TATRACH

W czwartek przed południem wydarzyła się w Tatrach katastrofa, w której zginęła małżonka znanego narciarza Władysława Czecha, także narciarka Wiżanka-Czechowa. Katastrofa miała przebieg następujący: Około godziny 11-ej grupa turystów podchodziła na nartach pod przełęcz Liljowe. Wśród turystów znajdował się Władysław Czech, jego małżonka Wiżanka-Czechowa, dwóch braci Kowerskich Stachowski oraz inż. Karpij. W pewnej chwili olbrzymia lawina śnieżna, spadająca ze stoku Liljowego porwała narciarzy, przerzuciła przez uskok skalny i zniosła wdół w okolicę Zielonego Stawu, grzebiąc narciarzy pod zwałami śniegu. Szybka akcja ratunkowa uratowała Władysława Czecha, braci Kowerskich, sędziego Stachowskiego, Wiżanka-Czechowa odniosła ciężkie rany. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, zniesiona ze schroniska na Hali Gąsienicowej Wiżanka-Czechowa zmarła popołudniu na skutek odniesionych obrażeń wewnętrznych, zdaje się złamania kręgosłupa. Władysław Czech i bracia Kowerscy wyszli z katastrofy bez większych obrażeń. Sędzia Stachowski przewieziony został do Zakopanego i umieszczony w szpitalu klimatycznym. Stan jego nie budzi obaw. Nie znaleziono dotychczas, mimo kilkogodzinnych poszukiwań, leżącego w zwałach śnieżnych inż. Karpija. Poszukiwania trwają.

Katastrofy lotnicze

w Południowej Ameryce

Według doniesień z Limy wydarzyła się tam w czwartek tragiczna katastrofa samolotu komunikacyjnego, wiozącego 12 pasażerów, który wkrótce po starcie spadł z niewielkiej wysokości. Trzech pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 4 ciężkie rany.

Z Buenos Aires donoszą, że w środę znaleziono w Andach argentyńskich w pobliżu Mendozy samolot pasażerski rozbity, który przed 20 miesiącami zaginął bez wieści w czasie lotu nad Andami. Koło rozbitego samolotu leżały zwłoki pasażerów.

Przed zmianą polityki podatkowej?

Pogłoski o złagodzeniu ściągania należności

Z Warszawy donoszą:

Wobec zapowiadanych przesunięć w ministerstwie Skarbu, rozeszły się w kołach gospodarczych pogłoski na temat zasadniczych zmian w polityce podatkowej, która jakoby miała ulec pewnemu złagodzeniu pod względem ściągania należności. Powodem tej zmiany ma być niezadowolenie w społeczeństwie, które uważa się obecnie w przeddzień wyborów samorządowych, a także spodziewanych wyborów parlamentarnych za niewskazane. W związku z tem miałyby nastąpić poważniejsze zmiany na wyższych stanowiskach zarówno w Ministerstwie, jak i w Izbach Skarbowych. Pogłoskę tę jednak traktować należy z rezerwą.

Pancernik z żaglami

zamiast maszyn

Tegoroczne manewry angielskiej floty wojennej na linji Gibraltar — Azory zostały przerwane z powodu niezwykle silnych burz, panujących w tej części Atlantyku. Jeden z pancerników wskutek poważnego uszkodzenia maszyn, nie mógł o własnych siłach płynąć dalej, wobec czego kapitan kazał sporządzić zaimprowizowane żagle. Dopiero po kilku dniach pancernik, płynący z szybkością zaledwie trzech węzłów, zdołał przybyć do portu w Gibraltarze, gdzie jego oryginalny widok wywołał sensację.

Nie będzie obniżki komornego

Z Warszawy donoszą:

Niedawno kursowały ze wzmożoną siłą pogłoski o bliskiem jakoby obniżeniu komornego w drodze dekretu Prezydenta. Obecnie utrwaliło się przekonanie, że do obniżki tej nie dojdzie, gdyż czynniki rządowe stoją na stanowisku, że ożywienie ruchu budowlanego, na który przeznacza się sporo pieniędzy, samo przełamie nadmierną wysokość komornego.

Tajemnica zawodowa

adwokatów

Z Warszawy donoszą:

Izba karna Sądu Najwyższego wydała doniosłe orzeczenie w sprawie adwokackiej tajemnicy zawodowej; sprawa ta niejednokrotnie była ostatnio przedmiotem zatargów miedzy sądem a adwokatami, którzy uchylali się od zeznań. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że adwokata w żadnym wypadku nie można zmusić do zeznań w sprawie faktów, o jakich się dowiedział przy udzielaniu porady prawnej klijentowi i w związku z prowadzeniem jego sprawy.

Awanse w policji

Z Warszawy donoszą:

Minister Spraw Wewnętrznych zawiesił czasowo przepisy o wstrzymaniu awansów oficerów policji. Nowe awanse mają nastąpić przed 15 kwietnia, przyczem przewidywane jest także awansowanie starszych przodowników na aspirantów z zachowaniem jednak dotychczasowego uposażenia.

Rekordy czytania biblji

w Ameryce

Amerykańska manja rekordów zaczyna już przenikać nawet do życia religijnego. Liczni pastorzy sekt urządzają w celach propagandowych rekordy czytania Pisma św., przyczem szczególną ruchliwością odznaczają się baptyści. W miejscowości Zjon w stanie Illinois ustanowiono rekord czytania biblji chórem przez pastora i wiernych w ciągu 69 godzin i 17 min. Rekord ten jednak został pobity przez inną parafję, która osięgła czas 54 godzin 52 min. Ostatni zaś nowy rekord zdobył pastor Bartimoore, który doprowadził do rekordu w ciągu 52 godzin i 52 min.

Olbrzymie rozmiary afery szpiegowskiej

wykrytej ostatnio w Paryżu

Z Paryża donoszą:

Wykryta ostatnio w Paryżu po uciążliwych dochodzeniach afera szpiegowska przybiera olbrzymie rozmiary.

Sprawą zainteresowały się nietylko czynniki francuskie, ale i Scotland Yard, Intelligence Service oraz policja Stanów Zjednoczonych.

Policja angielska jest w trakcie ustalania stosunków małżeństwa Switz z podejrzanemi osobami w Anglji. Switzowie grasowali w Londynie w końcu roku 1932. Notatnik, pozostawiony przez nich w mieszkaniu londyńskiem, zawierał m. in. klucz do niezwykle skomplikowanych szyfrów.

W związku z aferą przesłuchano w Paryżu 180 świadków. Fachowcy są zdania, że jest to największa afera szpiegowska, jaką kiedykolwiek znano we Francji. Szereg faktów dotychczas tajemniczych, jak np. zniknięcie przed rokiem karabinu maszynowego „Chatellerault", znajduje teraz wyjaśnienie.

Świetnie zorganizowana banda miała charakter międzynarodowy.

Afera szpiegowska

w Czechosłowacji

Z Pragi donoszą:

Od dłuższego czasu policja czechosłowacka prowadzi na terenie Pragi i całej Czechosłowacji dochodzenia w sprawie komunistycznej afery szpiegowskiej. Wykryto szereg central szpiegowskich. Dotychczas aresztowano 35 osób.

Ustawa antystrejkowa

w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: Gabinet przyjął projekt ustawy, który utrudnia proklamowanie strejków, czyniąc je niemal niemożliwemi. Przyjęcie projektu rządowego przez Kortezy uchodzi za zapewnione. Ustawa przewiduje, że w przedsiębiorstwach państwowych oraz użyteczności publicznej strejki są dopuszczalne po upływie miesiąca od chwili zapowiedzenia, a w przedsiębiorstwach prywatnych po upływie dni 10. Sankcje, zawarte w projekcie są wysokie. Ustawa zawiera również postanowienia o utworzeniu państwowego trybunału rozjemczego, którego wyroki są prawomocne zarówno dla przedsiębiorców jak i dla robotników. Natychmiast po zapowiedzeniu strejku rozpocznie się postępowanie przed trybunałem rozjemczym, którego decyzje są rozstrzygające. Rewizja wyroku sądu rozjemczego, lub też apelacja nie jest dopuszczalna.

Przed redukcjami w przemyśle węglowym

Redukcje płac — czy redukcje załóg

Z Warszawy donoszą:

Od kilku dni bawi w Warszawie delegacja przemysłu węglowego, składająca się z przedstawicieli szeregu kopalń oraz Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo Hutniczego z dyrektorem tego związku na czele.

Delegacja przeprowadziła szereg konferencyj z czynnikami rządowemi i w piątek rano członkowie jej mają opuścić Warszawę.

Jak twierdzą, przyjazd delegacji oraz przeprowadzone konferencje poświęcone były sprawom redukcyj w przemyśle węglowym, które stały się obecnie aktualne w związku z końcem sezonu na węgiel. Sprawa przedstawia się podobno w ten sposób, że na pierwszym planie znalazłyby się redukcje zarobków górniczych, następnie zaś dopiero, — gdyby pertraktacje ze związkami zawodowemi skończyły się na niczem, — liczyć się można z posunięciami w kierunku redukcyj załóg na kopalniach. Nie jest również wykluczone załatwienie całej sprawy drogą arbitrażu rządowego.

Podobno ze strony czynników sprawę ewentualnej redukcji zarobków górniczych łączy się z przeprowadzeniem odpowiedniej obniżki cen węgla.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NAD RANEM.

— Jak się człowiek urżnie, tto niczem się nie martwi...

— Chyba tem, jak trafić ddo ddomu...

PRZESAD.

W Salonikach praktykowała kiedyś pewna lekarka, która była istnem błogosławieństwem dla miejscowej ludności muzułmańskiej.

Kiedy lekarka zapisała jakąś receptę, wyznawczynie Proroka nie szły z tem do apteki, lecz nosiły tę kartkę, niby werset z koranu, jako amulet na szyi.

W ten sposób wiele z nich uniknęło pewnej śmierci.

SĄSIEDZI.

— Co to za hałasy u sąsiadów

— Zdaje się, że wybijają sobie z głowy wyjazd na wakacje.

W SZKOLE.

— Przecież 6 i 6 będzie zawsze 12, czy nie tak Słomnicki?

— Nie zawsze!

— ? ? ?

— Bo jeżeli napisać 6 i 6 obok siebie to będzie sześćdziesiąt sześć.

— 44 —

Nie wiedział tego rzeczywiście.

Nie przeczuwał bowiem, że „żywe obrazy" były tylko pozorem, pod którym Wolecki i Sydonja chcieli spełnić pragnienie Lili i umożliwić jej pierwszą wizytę w willi Dembskich.

Pieniądzmi, jak wiadomo, można wszystko uzyskać. Wolecki też nie szczędził grosza, by spełnić życzenie swej narzeczonej.

Nie cierpiał on teraz na brak pieniędzy. Zaraz po ślubie Sydonji zażądał od niej owych stu tysięcy złotych i otrzymał je.

Szczęśliwie się złożyło, że kierownik głównego teatru znalazł się właśnie w przykrem położeniu finansowem.

Wolecki, dowiedziawszy się o tem, ofiarował mu parę tysięcy złotych pod warunkiem, że zacznie dawać Lilli większe role, niż dotychczas, role, w których mogłaby rozwinąć przepych toalet i zabłysnąć pięknością.

Kilka notatek w dziennikach, zdobytych za pomocą protekcji, zwróciło na nią uwagę publiczności.

To wystarczyło narazie.

Sydonji bowiem nietrudno było wzbudzić w damach komitetu zainteresowanie dla nowej „gwiazdy" i spowodować, że poproszono Lilę o współudział w przedstawieniu.

Wszystko inne poszło potem gładko. Wizyta mogła się odbyć, nie wzbudzając w nikim podejrzenia.

Sydonja dawno już wyszła z pokoju, by przyjąć gości, których się spodziewała lada chwila, a Janusz siedział jeszcze ciągle na swem miejscu głęboko zamyślony.

— 41 —

Dzięki taktowi panny di Rigano i naturalności jej obejścia, udało nam się jednak zapomnieć wkrótce o niezwykłości położenia.

Janusz wstał i zaczął się przechadzać po pokoju.

— To bardzo niemiła historja, — rzekł. — Pomimo wszystko nie wypada jednak, byś ją przyjmowała u siebie.

Sydonja zmarszczyła lekko brwi.

— Cóż miałam zrobić? Należy omówić sprawę kostjumów. Przyprowadzi ona ze sobą w tym celu Horowicza.

— Mogłaś złożyć swój urząd.

Sydonja zaśmiała się ironicznie.

— Pod pozorem, że panna di Rigano jest wtajemniczona w pewne nieprzyjemne zajścia z życia mego rozwiedzionego męża?

Albo może dlatego, że wahała się zeznawać fałszywie na korzyść wiadomej kobiety?

— Sydonjo!

Janusz przystanął.

Był bardzo blady.

— No tak, — ciągnęła dalej Sydonja rozgniewana. — Czy mnie to nie może irytować?

Czy mam tutaj w tym domu jakąkolwiek władzę? Wszystkiego mi odmawiasz, wszystkiego muszę się wyrzekać!

Czy nie odmówiłeś jeszcze przed ślubem mej prośbie, byśmy wyjechali w podróż poślubną?

Najzwyczajniejszy mieszczanin odbywa ją dzisiaj. Ja zaś musiałam się jej wyrzec dla twych dzieci, z któremi nie chciałeś się rozstawać.

Odpowiedzi Redakcji

P. Feliks G. z Piekar Rudnych. Jeżeli ktoś jest abonentem, to nie jest do dowodem, że może korzystać ze szpalt dziennika w celu „utrącania", czy też rzucania obelg pod adresem swych wrogów. W koszu.

„K. G. 12". Należy się udać do sądu, albo do komisarjatu i stwierdzić, kto robił doniesienie i jak sprawę załatwiono. Jeżeli postępowanie umorzono należy zaskarżyć donosiciela o obrazę do Sądu Karnego.

Stały Czytelnik z Moszczenicy. Trudno będzie w tej sprawie coś uzyskać. Naszem zdaniem, sprawa niema widoków powodzenia.

Stały Czytelnik Nr. 1905. Wszystko jest w porządku. Radzimy się porozumieć i pogodzić z tą firmą.

P. Zygfryd D. z Szopienic. Jeżeli się zobowiązała do zapłacenia ma pan prawo.

K. K. Czułów 64. Nie ma Pani prawa do zapomogi pogrzebowej.

F. W. F. W. Szopienice. Nie podlega pod sąd doraźny.

S. K. Jabłonowo. W sprawie tej należy się zwrócić do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

W. N. G. P. Nowa Wieś. Kwota jest tak mała, że nie warto się o nią ubiegać. Koszty związane z temi sprawami przewyższą znacznie sumę sporną.

Brzezie n. O. Nr. 34475. Jeżeli Pan raz zwrócił pieniądze, to nie jest Pan obowiązany do powtórnego ich zwracania.

S. J. Mysłowice. Szkoda się procesować. Lepiej zapłacić. Pozew przeciwko Panu jest również uzasadniony, gdyż odpowiada Pan za długi swej żony.

P. Augustyn Ś. z Katowic III. W wypadku niniejszym nie musi Pan płacić grzywny, bo już ją Pan zapłacił, natomiast należy uiścić zaległe składki, których Pan widocznie nie płacił.

W. St. 1913. Niech się Pan zwróci do P. K. U.

„Nr. 18 poszkodowany Szczepan". Proszę nas powiadomić, czy bank ten jeszcze istnieje.



W cztery oczy

Myśl o potwornej zemście

— **LILI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.** W życiu jest **wiele podobnych do siebie tragedyj**, to też nie dziwię się, że się Pani pomyliła, sądząc, jakoby odpowiedź ta skierowana była pod adresem Pani uwodziciela. Nie. W tym wypadku chodziło o kogo innego. List Pani jednak **wywarł na mnie bardzo przykre wrażenie.** Odszukałem poprzedni list, przeczytałem, porównałem go z tym ostatnim i **niemile się zdziwiłem**, skąd i dlaczego powstał w Pani głowie **taki szalony pomysł.** Przecież poprzednio nic Pani o tem nie pisała. Przeciwnie, na podstawie poprzedniego listu wyrobiłem sobie zdanie o Pani, jako **o kobiecie mężnej, umiejącej walczyć z przeciwnościami życia i dającej sobie radę.** Tymczasem teraz dowiaduję się, że **pała Pani żądzą potwornej zemsty.** Nie, droga Pani, **tak się nie robi.** Ani w czasie zbliżających się świąt, ani nigdy później, **nie wolno Pani oblewać twarzy ojca Pani dziecka kwasem.** Czy Pani zastanowiła się nad konsekwencjami swego ewentualnego czynu? **Zimna cela więzienna, utrata raz na zawsze nadziei, że dziecko Pani otrzyma kiedyś nazwisko swego ojca, przed oczyma ciągły obraz człowieka zeszpeconego i unieszczęśliwionego na całe życie, wyrzuty sumienia, piętno zbrodni, wyryte na czole — oto wszystko, co Panią czeka.** Czyż warto takim kosztem zaspakajać żądzę zemsty? A przecież, może nie za miesiąc, dwa, ale może za rok, może trochę później, człowiek ten, targany wyrzutami sumienia, powodowany chęcią naprawienia wyrządzonej krzywdy, **wróci, padnie do nóg i będzie prosił o przebaczenie.** Kto wie! **Panno Lili!** Niech pani precz odrzuci myśl o tej potwornej zemście, niech Pani **pracuje nadal i wychowuje swoje maleństwo.** Szczęście jest udziałem wszystkich ludzi. Może i do Pani się ono uśmiechnie. Niech więc Pani cierpliwie czeka. A gdyby nawet uwodziciel był twardy i nieugięty, gdyby nie chciał naprawić błędu — **zemstę niech Pani zostawi Bogu.** Ludzi złych, krzywdzących swych bliskich, wcześniej, czy później, ale zawsze **dotyka ręka sprawiedliwości.**

W krainie młodzieńczych marzeń...

— **MARCIN — MĄŻ Z KRÓL. HUTY.** Któryż młody człowiek nie roi **złotych snów o przyszłości**, któryż na skrzydłach fantazji nie unosi się **w krainę marzeń i wiecznego szczęścia?** I który człowiek nie zakończy swych podniebnych lotów **upadkiem na szary padół ziemski, nie** obudzi się ze swych snów o bezbrzeżnem szczęściu wśród zimnej rzeczywistości? Ale trudno. Młodość ma swoje prawa i właśnie cały urok tej młodości polega na tem, że **człowiek umie i może zapomnieć o rzeczywistości**, o trudach i niepowodzeniach, a żyć w swoim własnym i małym, wyimaginowanym światku. Gdy nas obudzi z tych marzeń jakiś potężny cios losu, wtedy dopiero uprzytamniamy sobie, że **największem szczęściem człowieka jest sztuka obywania się bez szczęścia.**

Drogi Panie! Narzeczona Pana jeszcze się nie obudziła z tego snu, dlatego **też marzy o jakiejś wielkiej karjerze filmowej, czy scenicznej itp.** Niech jej się Pan jednak nie dziwi. Widzę, że się bardzo kochacie, że jedno bez drugiego nie może żyć, **więc nie odwlekajcie terminu ślubu.** Gdy się wkrótce pobierzecie, gdy **na barki narzeczonej spadną obowiązki żony i pani domu, a później matki**, zastąpi jej to w zupełności ten wyimaginowany światek, **odda się cała swej nowej pracy**, a z filmem będzie miała o tyle do czynienia, że **czasem... pójdzie do kina.** Inne rzekome wady jej charakteru, wcale nie są wadami. Jest Pan może trochę **nerwowy, zazdrosny i przewrażliwiony** i to wszystko. Gdy się połączycie dozgonnym węzłem, wszystko się zmieni i napewno będziecie szczęśliwem i zgodnem małżeństwem.

Sprzeciw rodziców

— **P. TRUDZIA.** Droga Pani! Jeżeli narzeczony naprawdę Panią kocha, to **uczyni wszystko, aby uzyskać zgodę rodziców na zaślubienie Pani.** Rodzice sprzeciwiają się zazwyczaj tylko dotąd, dokąd widzą **chwiejność i niezdecydowanie syna**, gdy jednak widzą, że syn jest twardy i nieustępliwy, że bardzo kocha, **nie chcą mu łamać życia** i ustępują. Musi mu więc Pani pomagać w tym kierunku przez **zdobycie sobie sympatji swych przyszłych teściów.** Jeżeli natomiast miłość narzeczonego jest mało szczera i prawdziwa, to **lepiej zerwać, niż się unieszczęśliwić na całe życie**, narazić na wymówki, że nie wniosła Pani żadnego posagu, że ożenił się z Panią z... litości i musi klepać biedę.

Niech więc Pani będzie odważna i **ze spokojem oczekuje chwili, w której los Wasz się rozstrzygnie**, choćby się nawet miał rozstrzygnąć na niekorzyść Pani. Każe się tego spodziewać fakt, że narzeczony zdaje się ulegać **wpływom i zaczyna Panią zaniedbywać.** Jest Pani młodą i silną, więc zniesie Pani ten ewentualny cios i niedługo będzie Pani o nim tylko pamiętać, jak o krótkim, przykrym śnie. **Ir.—ski.**



W Paryżu odbył się w najściślejszem kole familijnem b. arystokracji panującej pogrzeb zmarłego księcia Sykstusa Bournon-Parma. Za trumną kroczą pom. in. Zyta, b. ces. austr., arcyksiążę Otton, pretendent do tronu austro-węg., książę Xaver Bourbon i książę Feliks Luksemburg - Bourbon.

TU WYCIĄĆ!

— 42 —

Janusz spojrzał na nią smutnemi oczyma.

— Moich dzieci? — rzekł tonem bolesnego wyrzutu. — Sydonjo, czy one nie miały być również twojemi?

Sydonja odrzuciła w tył głowę.

— Są też niemi.

Ale właśnie dlatego, że ja ponoszę dla ciebie ofiary, nie powinieneś sprzeciwiać się niewinnym moim życzeniom.

Miesiąc jesteśmy mężem i żoną. Dotychczas żyliśmy w zupełnem odosobnieniu. To jest pierwsza zabawa, przez którą chcę wejść w świat. A ty mi się odrazu sprzeciwiasz. I ona zaczęła się przechadzać po pokoju wzburzona. W słowach pełnych niechęci dla Janusza wyrażała swe niezadowolenie z jego oporu.

Janusz przysłuchiwał się jej przez chwilę w milczeniu.

— Twój gniew czyni cię niesprawiedliwą! — przerwał jej wreszcie. — Wiesz dobrze, w jak bliskich stosunkach pozostaje panna di Rigano z Woleckim!

Jest rzeczą wykluczoną, byś mogła przyjmować u siebie kochankę tego człowieka!

Ale ten argument nie przekonał Sydonji.

— Jeżeli naprawdę utrzymuje z nim stosunki, co wcale nie jest pewnem, — rzekła, — to są one takie tajemne, że nikt o nich nie wie.

Ja więc nie potrzebuję również brać ich w rachubę.

Ona zresztą nie jest kochanką Woleckiego, tylko sławną artystką, która oddaje swą sztukę na

— 43 —

usługi naszej sprawy, którą powinnam przyjąć u siebie i nie obrażać swą odmową.

A takby się stało, gdyż na zawiadomienie jej o zmianie mej decyzji, jest już za późno.

Trzeba ci bowiem wiedzieć, że nim przyszłam do ciebie, hrabina Wołkowiecka telefonowała do mnie, iż właśnie wyszła od niej panna di Rigano w towarzystwie Horowicza, by na jej zlecenie przybyć do mnie.

Poczciwa hrabina nie mogła przeczuwać oczywiście, na jakie przeszkody trafi tutaj ich wizyta. Zresztą odprawienie z niczem di Rigano, byłoby również obrazą dla hrabiny.

Janusz widział, że musi ustąpić.

Zachmurzony znowu usiadł przy biurku.

— Widzę, że muszę się pogodzić z koniecznością — rzekł z niechęcią. — Mam nadzieję jednak, że wizyta panny di Rigano będzie pierwszą i ostatnią pod mym dachem.

Co się mnie tyczy, — zakończył z uśmiechem goryczy, — nie będzie chyba żądała, bym odnowił z nią znajomość. Dla tej kobiety, chociażby była najsławniejszą artystką, nie będzie mnie nigdy w domu.

Sydonja tryumfowała.

Uczyniła wyłom w pozornie niezdobytej fortecy.

Niedługo może, a uda jej się pokonać zupełnie opór Janusza.

— Stary mruku! — zaśmiała się i padła mu na szyję. — Jak można być tak pedantycznym!

Zróbże znowu uprzejmą minę! Nie wiesz, jak wdzięczną ci jestem za twe pozwolenie.

Humor

OSZCZĘDNY.

W teatrze grają niezwykle wesołą komedję. Publiczność zaśmiewa się. Tylko jeden jedyny pan, siedzący w dalszych rzędach, płacze rzewnemi łzami.

— Panie, taka komiczna sztuka i pan płacze — pyta zdumiony sąsiad.

— T-a-a-k... — odpowiada jegomość przez łzy. — Ja muszę płakać... Żona mi dziś nagle umarła...

— To dlaczego pan przyszedł do teatru?

— Bo jeszcze wczoraj bilet kupiłem!

MRUGAJĄCY PIES.

Mayer sprzedaje psa.

— Ile pan chce za niego?... — pyta amator.

— 25 złotych... — odpowiada Mayer.

— Drogo... I on w dodatku widzi tylko na lewe oko...

— Kto panu mówił?...

— Przecie on ma tylko podniesioną lewą powiekę...

— To on tylko tak do mnie mrugał okiem, żeby m nie szedł go nie sprzedawał...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

X wiosenny bieg na przełaj „Polonji"

Fiołka (Kraków) zgłosił swój udział

Tegoroczny wiosenny bieg na przełaj „Polonji", który odbędzie się nieodwołalnie 15 kwietnia w Katowicach będzie niewątpliwie nielada wydarzeniem sportowem, bowiem zainteresowanie już teraz jest olbrzymie.

Jest to zupełnie zrozumiałe, bowiem każdy sportowiec uważa za obowiązek stanąć na starcie w tym jubileuszowym biegu, czego dowodem jest, że już po pierwszych notatkach, jakie ukazały się o biegu zgłosił swój udział również krakowianin Fiałka, mistrz Polski, który obok Kusocińskiego był w ub. roku naszym najlepszym długodystansowcem.

Zarząd SOZLA, który również i w tym roku podjął się trudnej roli technicznego przeprowadzenia biegu, ogłosi niebawem regulamin biegu, w którym w roku bież. zajdą pewne zmiany. Przedewszystkiem w roku bież. Wydawnictwo nasze przewidziało oprócz szeregu nagród wędrownych dla pierwszych 30 w każdej kategorji dyplomy artystycznie wykonane specjalnie na dzień 10-lecia biegu.

Bieg, jak już podaliśmy, odbędzie się 15 kwietnia w Katowicach i rozegrany będzie na trasach, podobnie jak w ub. roku. Termin biegu został w roku bież. specjalnie opóźniony o jeden tydzień, bowiem SOZLA oraz „Sokół" w Król. Hucie pragnęli wpierw urządzić swe biegi, by zawodnicy mogli stanąć do biegu już w dobrej kondycji.

Bieg „Sokoła" królhuckiego odbędzie się nieodwołalnie w najbliższą niedzielę na terenach „Stadjonu" w Król. Hucie.

Stanie do niego niewątpliwie cała rzesza dobrych i zaawansowanych zawodników gniazd sokolich, które co roku stanowią gros zawodników biegu „Polonji".

8 kwietnia rozegrane zostaną w Bielsku mistrzostwa Śląska w biegu na przełaj.

W najbliższym tygodniu rozpoczniemy druk historji dotychczasowych biegów „Polonji".

Zgłoszenia należy kierować do SOZLA w Katowicach przy ul. Pocztowej 11. Bliższych informacyj udziela w sprawie biegu nasz red. sportowy p. Karaś codziennie około godz. 16. Tel. 349.81 Katowice.

Pierwszy mecz ligowy

w Krakowie

(J. L.) 25 bm. rozegrany zostanie w Krakowie na boisku Garbarni pierwszy mecz ligowy między gospodarzami, a drugim reprezentantem Krakowa w lidze — Podgórzem. Spotkaniu powyższemu towarzyszy olbrzymie zainteresowanie, znaną bowiem ogólnoi jest forma obu klubów. W r. ub. ostatnie spotkanie powyższych zespołów zakończyło się zwycięstwem Podgórza, to też Garbarnia dążyć będzie do rewanżu. Krakowian czeka tedy już w pierwszem spotkaniu ligowem niezwykła emocja.

Czy „Cracovji" uda się

rewanż z A. K. S-em?

Koła sportowe w Krakowie z dużem zainteresowaniem oczekują zapowiedzianego na niedzielę palmową spotkania rewanżowego Cracovji z Amatorskim Klubem Sport. z Król. Huty. Pierwsza to atrakcja wiosennego sezonu zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na doskonałą formę Ślązaków oraz ze względu na to, że „Cracovia", pokonana swego czasu przez Amatorów w stosunku 7:0, przygotowuje się intensywnie do spotkania, chcąc zrehabilitować się nietylko wśród swych zwolenników, ale także w całej opinji sportowej Polski, która ze zdumieniem przyjęła tak wysoką klęskę biało-czerwonych. Zawody rozpoczną się o godz. 11,30 na boisku Cracovji. (pa)

Sport w Małopolsce

GRY SPORTOWE W TARNOWIE

(J. L.) Ruchliwa sekcja gier sportowych T. G. „Sokół" w Tarnowie urządziła w niedzielę turniej gier sportowych z udziałem zespołu „Cracovji". Wyniki są następujące: — siatkówka męska: Cracovja — Sokół 30:7 (15:5). Cracovja — reprezentacja Tarnowa (bez Sokoła) 30:7 (15:5). Koszykówka męska: Cracovja — reprezentacja Tarnowa 69:19, Cracovja — Sokół 53:21.

Na otwarcie sezonu piłkarskiego rozegrano spotkanie 16 p. p. — Tarnovia 4:2 (3:1). Tarnovia wystąpiła z 5 rezerwowymi, to też drużyna wojskowa zwyciężyła zasłużenie. Bramki uzyskali: Gałązka 2, Ebet i Bącz dla 16 p. p. Piechnik i Wodil dla Tarnovji.

OŚWIECIM CZARNI — SOŁA 1:1 (1:0)

Do powyższych zawodów drużyna „Soły" stanęła jako faworytka, mając za sobą 5 rozegranych meczów, podczas gdy „Czarni" rozegrali pierwszy swój mecz w nadchodzącym sezonie. Bramki dla „Czarnych" zdobył Smrek Ant., dla „Soły" Grunn. Sędzia p. Szweda z Bielska objektywny. (Bu)

Pięściarze jednak jadą

do Budapesztu

Polski Zw. Bokserski postanowił cofnąć swoją poprzednią decyzję i wysłać naszą reprezentację pięściarską na mistrzostwa Europy i mecz międzypaństwowy z Węgrami. Obie te imprezy odbyć się mają w Budapeszcie.

Na zmianę stanowiska P. Z. B. wpłynęło oświadczenie Węgrów, że wiadomość o sprzedaniu mistrzostw prywatnemu menażerowi jest zwykłą plotką.

Wobec tego rozpoczęto już przygotowania do wyjazdu, wyznaczając równocześnie skład drużyny reprezentacyjnej. „Ósemka" nasza wyglądać będzie, jak następuje: Rotholc (Jagiellonia), Rogalski, Kajnar (Furlański), Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak i Pilat. W wadze muszej i piórkowej rozegrane zostaną w najbliższym czasie mecze eliminacyjne.

Kto będzie mistrzem Zagłębia?

Szanse poszczególnych klubów

A-klasowe mistrzostwa Zagłębia wzbudzają zawsze ogromne zainteresowanie sportowców i już obecnie stawiane są horoskopy i żywo dyskutowane jest zagadnienie, kto będzie mistrzem. Omawiając poszczególne szanse klubów, na podstawie jesiennych rozgrywek, oraz tegorocznych wyników i przygotowań, należy stwierdzić, że zeszłoroczny mistrz okręgu, sosnowiecka „Unja" wzięła się rzetelnie do pracy, co wskazuje, że zaszczytny tytuł chciałaby nadal zatrzymać. — Czy jej się to uda?.. Drużyna „Unji" uległa reorganizacji, pozyskano trzech śląskich graczy: Komandera, Kubzdę i Nowaka, oraz dobrego sprintera Zarębskiego z Ząbkowic.

Równocześnie zaangażowano trenera p. Ptaka z Krakowa, którego zadaniem jest podniesienie poziomu drużyny do najlepszej w Polsce klasy. W tegorocznych rozgrywkach drużyna wystąpi w składzie: Suwała, Mierżnik, Kopała, Staniszewski, Komander, Brzozowski, Kubzda, Gwóźdź, Sobiechard, Nowak i Dudek (niepewny). Prawe skrzydło nie jest jeszcze obsadzone.

Tak skonstruowana jedenastka przedstawiać będzie groźny zespół, obecnie jednak forma drużyny dużo pozostawia do życzenia. Graczom brak wzajemnego zrozumienia się, akcje rwią się, co w początkowych fazach rozgrywek może spowodować stratę niejednego punktu. A trzeba dodać, że już 25 bm. a więc za kilka dni drużynę oczekuje ciężka przeprawa, może jedna z najważniejszych, bo spotkanie mistrzowskie z C. K. S.

Zespół czeladzki, który ma za sobą już 6 meczów w bieżącym sezonie, jest drużyną twardą i rutynowaną i niełatwo pozwala sobie wydrzeć punkty. Czeladzianie w mistrzostwach tegorocznych wystąpią w składzie: Szydło, Czapla, Zarzycki, Zioła, Maj, Frej, Bogucki, Dyrda, Przybyłek, Turzyński i Holewa. Drużyna ta prowadzi w mistrzostwach, a jeżeli pokona w niedzielę Unję w Sosnowcu, szanse jej na zdobycie mistrzostwa znacznie wzrosną.

B. poważnemi pretendentami do mistrzostwa, o równych szansach są: Policyjny KS. i „Zagłębie". Policyjny, którego skład mimo planów, nie ulegnie prawie zmianie, jest zespołem nadzwyczaj twardym i trudnym do pokonania. Najlepszemi siłami drużyny to niezrównany kierownik napadu Luchter, gracz o wysokich walorach technicznych, doskonały, czasami nieco leniwy prawoskrzydłowy Lewandowski, oś drużyny Bukowski, największy dżentelmeński z graczy Kijański, doskonały Kucharski i nieprzebity Konieczny w bramce. Drużyna ta, jeżeli pokona 8 kwietnia Brynicę, osiągnie w jesiennej rundzie II, a może nawet I miejsce. Jutro napiszemy o szansach pozostałych klubów. W-k.

Mistrzostwa piłkarskie Kl. A.

w Krakowie

(J. L.) 25 bm. rozpoczynają się mistrzostwa klasy A Krakowskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej. Wszystkie zespoły znajdują się już w niezłej formie, treningowe bowiem spotkania odbywały zespoły już od kilku tygodni wstecz.

Na pierwszy ogień idą następujące spotkania: Makkabi — Olsza, Korona — Zwierzyniecki, Wawel — Grzegórzecki, Tarnovia — Krowodrza. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Trudno jest stawiać horoskopy, klasa bowiem drużyn jest naogół zupełnie wyrównana, znaną jest również ambicja, z jaką drużyny krakowskie walczą. Prawdopodobnie o prymat walczyć będą: Grzegórzecki, Wawel, Olsza i Makkabi. Przypuszczać należy, iż mecze prowadzone będą fair i w spokojnej atmosferze przy dżentelmeńskiem traktowaniu się wzajemnem. Zainteresowanie mistrzostwami jest nader wielkie.

Sport na Śląsku

K. S. „DIANA" — K. S. PIOTROWICE 3:5 (2:3)

Zawody odbyły się na boisku w Piotrowicach. Bramki dla Piotrowic zdobyli: Nowak 3, Kanert 1 i Płaczek 1, dla gości lewy łącznik.

K. S. Diana rez. — K. S. Piotrowice rez. 0:1.

K. S. Diana drużyna szkolna — K. S. Piotrowice szkolna 1:1. Z drużyny Piotrowic na wyróżnienie zasługują gracze Legomiński i Grządziel.

I. K. S. PANEWNIK — K. S. POLONIA NOWA WIEŚ 3:0 (1:0)

Mecz odbył się w niedzielę na boisku w Panewniku. Drużyna I. K. S. przedstawiała bardzo dobrego przeciwnika. Bramki zdobyli: Koloczek, Wolny i Rubin z karnego.

I. K. S. PANEWNIK — MURCKI 1:1.

Bramki dla I. K. S. zdobył Rubin, dla gości półprawy.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. A. GR. I., SERJA II.

8. IV., godz. 16: KS. Jedność Mich. — KS. Kościuszko, KS. 07 Siemian. — KS. Śląsk Siem. KS. Roździeń-Szop. — KS. 09 Mysłowice, KS. 24 Szopien. — TS. Soła Oświęcim.

15 kwietnia, godz. 16: KS. Kościuszko Szop. — KS. 06 Mysł., KS. 07 Siemian. — KS Jedność Mich., KS. 22 M. Dąbr. — KS. Iskra Siemian., KS. 09 Mysłow. — TS. Soła Oświęcim, KS. Śląsk Siem. — KS. Roździeń-Szop.

22 kwietnia, godz. 16: KS. Roźdz.-Szop. — KS. Kościuszko. KS. 09 Mysł. — KS. Śląsk Siemian.. KS. Jedność Mich. — KS. 22 M. Dąbrówka. KS. 06 Mysłow. — KS. 07 Siemian., KS. Iskra Siemian. — TS. Soła Ośw.

29 kwietnia, godz. 16: KS. Jedność Mich. — KS Śląsk Siem., KS. 07 Siemian. — KS. Roźdz.-Szop.. KS. 09 Mysł. — KS. Iskra Siemianowice. KS Kościuszko Szop. — KS. 22 M. Dąbr., KS. 06 Mysłowice — KS. 24 Szopienice.

6 maja godz. 17: KS 07 Siemian. — KS Iskra Siemian.. KS. Śląsk Siem — KS 22 M Dąbrówka, KS. 09 Mysł — KS Jedność Michałkowice, KS Kościuszko Szop — TS. Soła Ośw., KS. 06 Mysłow. — KS. Roźdz.-Szopienice.

10 maja godz. 17: KS. 22 M Dąbr. — KS 07 Siemian KS. Iskra Siem — KS Kościuszko Szop., KS. Roźdz.-Szop. — TS. Soła Oświęcim. KS. Jedność Mich. — KS. 24 Szopienice.

23 maja, godz. 17: KS. 24 Szopien. — KS. Roźdz.-Szop., TS. Soła Oświęc — KS 07 Siemian., KS. Iskra Siemian. — KS. 06 Mysłowice, KS. 09 Mysłow. — KS. 22 M Dabrówka.

27 maja, godz. 17: KS. 06 Mysł. — KS. 22 M. Dąbr., KS. Roźdz.-Szop. — KS. Jedność Mich., KS 07 Siemian, — KS. 09 Mysłowice, TS. Soła Oświęcim — KS. Śląsk Siem., KS. Iskra Siem. — KS. 24 Szopien.

31 maja, godz. 17: KS. 24 Szopien. — KS. 07 Siemian., KS. Jedność Mich. — KS Iskra Siem.. KS Śląsk Siem. — KS. 06 Mysłowice. KS. 22 M Dąbr. — KS. Roźdz.-Szop.. KS. 09 Mysłow. — KS Kościuszko.

10 czerwca, godz. 18: KS. Jedność Mich. — TS. Soła Ośw., KS. 22 M. Dąbr. — KS. 24 Szopien., KS. Iskra Siem. — KS. Śląsk Siem., KS 07 Siemian. — KS. Kościuszko, KS. 06 Mysłow. — KS. 09 Mysłowice.

17 czerwca. godz. 18: KS Iskra Siem — KS Roźdz.-Szop.. KS. 06 Mysł. — KS. Jedność Michałk., TS. Soła Oświęc. — KS 22 M. Dąbr., KS. Kościuszko Szop. — KS. Śląsk Siem.

24 czerwca, godz. 18: KS. 24 Szopien — KS. 09 Mysłow., TS. Soła Oświęcim — KS. 06 Mysłow.

29 czerwca, godz. 18: KS. 24 Szopienice — KS. Kościuszko.

8 lipca, godz. 17,30: KS. 24 Szopienice — KS. Śląsk Siem.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

C. K. S. — UNJA

W nadchodzącą niedzielę w Sosnowcu odbędzie się sensacyjne spotkanie o mistrzostwo A-klasy pomiędzy C. K. S. a Unją. Obydwie drużyny mobilizują najlepsze siły.

BRYNICA — HAKOAH

25 minutowa dogrywka o mistrzostwo A kl. na boisku w Będzinie.

ZAGŁĘBIANKA — SOLVAY

25 bm. Zagłębianka zjeżdża do Grodźca z dwoma drużynami. Przedmecz o godz. 13.30.

„24" — POLICYJNY KS.

25 bm. w Sosnowcu Policyjny KS. spotka się z „24" Szopienice. Początek o godz. 11, przedmecz o godz. 9.

Sport w Częstochowie

KS. TURYŚCI — Ż. K. S. MAKABI 2:0 (1:0)

18 marca br. odbyły się zawody przyjacielskie w piłkę nożną między powyższemi drużynami, które przy miażdżącej przewadze Turystów dały tak niski wynik dzięki temu, że Makkabi, skupiając swą całą drużynę na polu bramkowem, zamurowała całą bramkę i pomimo, że Turyści strzelali raz po raz, piłka nie mogła przedostać się do bramki. U Turystów najlepsi: środek napadu, środek pomocy i prawy łącznik (Siwek, Kaczmarek I. i Jędrzejkiewicz).

KS. „BRYGADA" — R. K. S. „SKRA" 3:1 (0:1)

18 bm. odbyły się również przyjacielskie zawody między powyższemi drużynami, które wystąpiły w osłabionych składach. (z)

— 25 bm. odbędą się pierwsze mistrzostwa A-klasy. Na boisku miejskiem o godz. 14 odbędą się zawody pomiędzy KS. Turyści — KS. Brygada. Zawody te należą do najciekawszych w sezonie, gdyż obydwie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Na tem samem boisku o godz. 16 odbędą się zawody pomiędzy R. K. S. Skra — K. O. S. Victoria.

Sport w Wielkopolsce

ROZGRYWKI W KLASIE „A" OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Wiosenne rozgrywki, celem wyłonienia mistrza do rozgrywek o wejście do klasy „A", rozpoczną się 25 bm. Na starcie stanie 10 drużyn: pięć z Poznania oraz dwie z Leszna, dwie z Ostrowa i po raz pierwszy jedna z Kościana. Rozgrywki zapowiadają się ciekawie z tego względu, że forma wszystkich tych zespołów, które mają największe szanse do uzyskania tytułu mistrza wiosennego, są niemal równe. Oczywiście, najpoważniejszym kandydatem jest mistrz okręgu „Legja". Pozatem z zaciekawieniem oczekiwany jest start benjaminka klasy „A" — „Unji" z Kościana, która uzyskiwała w ub. roku tak świetne wyniki. — Mistrzostwa ukończone zostaną 1 lipca.

Z wędrówek po Małopolsce Zachodniej

CHRZANÓW — MIASTO 36 BÓŻNIC

Sensacyjna dymisja kahału

Mała mieścina Chrzanów ma ni mniej ni więcej tylko 36 bóżnic. Jest to chyba rekord. Na szczęście dla żydów i państwa polskiego, które płacić musi częściowo na ich utrzymanie, **nie każda bóżnica ma swojego rabina i kantora.**

Ogólne poruszenie wśród ludności żydowskiej w Chrzanowie wywołał fakt, że kahał, czyli zarząd gminy wyznaniowej w Chrzanowie **podał się do dymisji.** Na temat przyczyn tego kroku kahału krążą liczne pogłoski i wiele mówi się o nadużyciach. W związku z tem władze przeprowadziły badanie ksiąg, lecz znaleziono je w „porządku“. Mimo to pogłoski o nadużyciach nie ustają. Teraz, gdy kahał się rozwiązał, **rozwiązały się też języki** i zakulisowe konszachty dygnitarzy żydowskich wychodzą na światło dzienne.

Niektórzy członkowie rozwiązanego kahału nazywają nadużyciem handel mąką „Pesach“.

Studnia na rynku w Chrzanowie, zaopatrująca w wodę około tysiąca rodzin.

Skandal z mąką na „mace“

Otóż rabin chrzanowski uznawał za dobrą tylko mąkę, dostarczaną przez firmę M. Straus. Przez całe lata żydzi chrzanowscy, chcąc nie chcąc, kupowali mąkę od Strausa, na sprzedaży której **dostawcy robili ładny majątek.** Interes ten został zepsuty przez p. Grinbauma, również handlarza mąką. Otóż p. Grinbaum **zobowiązał się dostarczać mąkę daleko taniej,** a nadto, za dopuszczenie go do tranzakcji mączanej na święta „Pesach“, zobowiązał się **ofiarować dla biednych 10 metrów mąki i 500 złotych w gotówce.** Był to fatalny cios dla dotychczasowych kombinatorów, którzy chcąc Grinbaumowi utrudnić akcję, **zażądali od niego więcej mąki dla bezrobotnych i 2.000 złotych w gotówce.**

Na taki interes p. Grinbaum nie poszedł. Znaleźli się jednak zwolennicy Grinbauma, którzy chcieli mu w tranzakcji mączanej dopomóc, a właściwie pokrzyżować plany rabinowi i jego faworytowi Strausowi. Z Rzeszowa sprowadzono rabina, posła na Sejm Lewina, który przeprowadził rytuał oczyszczenia piekarń, by w tych piekarniach umożliwić wypiekanie macy na święta „Pesach“. Grinbaum zwyciężył na jednym odcinku.

Cóż, kiedy druga grupa, z rabinem na czele, nie uznała za koszerne piekarń, w których wypiekano mace. I o to głównie toczy się spór między byłymi członkami kahału. Nikt też z żydów nie kwapi się zasiadać w kahale, bo jest tam pełno długów. Kantor już od szeregu miesięcy nie oglądał pensji.

„Cabani“ chrzanowscy

Poza miastem, na przedmieściu Kąty wznosi się blok kilkudziesięciu stodół i śpichlerzy. W stodołach tych nagromadzone są zapasy słomy, siana i innych produktów rolniczych. Zimą stodoły te służą również jako **miejsca noclegowe dla bezdomnych i łazików, zbierających się tutaj z różnych stron Polski.** Stodoły te należą do rolników chrzanowskich, przezwanych „cabanami“. Rolnikowi w Chrzanowie nie wolno ustawiać stodoły obok swego domu i na swoim gruncie, lecz, w myśl starych przepisów, stodołę ustawić musi poza miastem. Przemawiają za tem nie tyle względy na estetyczny wygląd miasta, ile względy na bezpieczeństwo w razie pożaru.

Rolników tu nie jest dużo. Większość mieszkańców Chrzanowa to **proletarjat robotniczy,** w obecnym czasie **przeważnie bezrobotny.** Położona tuż pod miastem **kopalnia „Matylda“ w Kątach, jest nieczynna.** Wielu naiwnych łudzi się, że wkrótce zostanie uruchomiona. W słynnej Chrzanowskiej Fabryce Lokomotyw pracuje około 400 ludzi, jednak tylko trzy razy w tygodniu. Istnieje jeszcze fabryka szamotów „Stella“, gdzie pracuje około 50 ludzi, ale i tutaj tak co do płacy jak i pracy pozostaje wiele do życzenia.

W Chrzanowie istnieje bardzo **dużo fabryczek, warsztatów rzemieślniczych itd.** Fabryczki te mieszczą się w domach mieszkalnych, a pracownicy składający się przeważnie z rodziny właściciela fabryczki, pracują w okropnych warunkach, szkodliwych dla zdrowia. Piękne pole do popisu miałby tutaj pan inspektor pracy. Trzebaby tylko przypatrzeć się warunkom, w jakich pracują kwalifikowani robotnicy chrzanowscy.

Życie towarzyskie w Chrzanowie

Organizacje kulturalno - społeczne, których na terenie Chrzanowa oficjalnie figuruje dość dużo, wegetują i trudno określić je, jako istniejące. Nie wykazują bowiem żadnej działalności. Wyjątek stanowi Straż Ogniowa, S. M. P. i Klub Sportowy „Fablok“.

Z gmachów na szczególnę wyróżnienie zasługuje willa, nazywana „zamkiem“, własność p. Starzyńskiego senjora, znajdująca się w Kościelcu.



Typ handlarza żydowskiego z Chrzanowa.



Dom w centrum Chrzanowa. Stajnia znajduje się w domu mieszkalnym, obok którego widzimy obornik.

Niemal wszystkie ulice Chrzanowa **są rozkopane już od przeszło roku. Trudno tam przejechać furmanką lub samochodem.** W czasie deszczów łatwiej przedostać się przez pińskie błota, niż przejść przez ulicę w Chrzanowie.

Rada Powiatowa zakłada **kanalizację i wodociągi.** Prace te muszą wywoływać u każdego zdziwienie, z powodu ich dziwnego rozkładu. Czy nie można było rozłożyć pracy planowo a nie paraliżować ruch na wszystkich ulicach I czy nie można pracy przyspieszyć? (n)

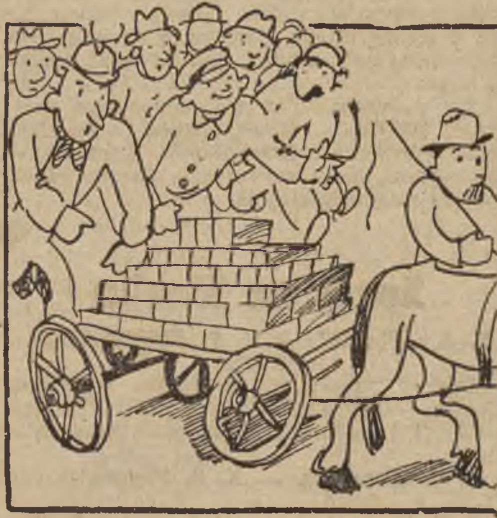
Przygody bezrobotnego Froncka



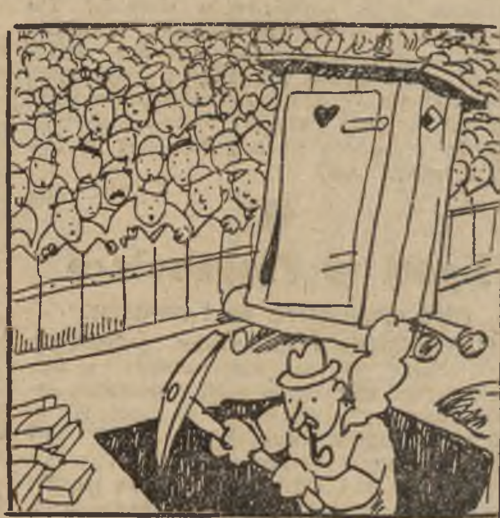
Froncek widzi wielkie tłumy
złożone z samych murarzy,
to też ogromne zdumienie
maluje mu się na twarzy



Wreszcie jeden z nich tłumaczy,
pocichutku i z ostrożna,
że gdzieś będą coś budować,
więc zarobić będzie można.



Za chłopkiem, wiozącym cegły,
ludzi chmara się posuwa,
ale żaden z nich zawodu
sromotnego nie przeczuwa.



Wreszcie ludziom zrzedły miny
i to wcale nie bez racji,
gdyż cegły są przeznaczone
dla dyskretnej ubikacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.